

ŚLĄSKI KURJER PORANNY

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIĘCONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 121 Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58

Chorzów, wtorek 4 czerwca 1935 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu.
Konto P. K. O. nr. 300699

Rok 1

Europa na rozstajnych drogach

Anglja i Włochy wyłamują się z bloku Stresy. — Włochy pozostawiają wolną rękę Niemcom w Austrii? — Co będzie gdy Niemcy zaatakują Rosję?

Paryż, 4. 6. (Tel. wł.) Sytuacja polityczna w Europie zdaje się zmieniać z tygodnia na tydzień, a nawet z dnia na dzień. Do wniosku tego dojdzie się czytając prasę francuską z ostatnich dni. Po konferencji w Stresie zdawało się, że blok państw: Anglja, Francja, Włochy wytrzyma każdą próbę i przeciwstawi się jednolitym frontem polityce Berlina. W Stresie stanęła m. in. umowa, że z rządem niemieckim będzie się rozmawiać zbiorowo, to znaczy, mając interes bloku anglo-francusko-włoskiego na oku.

Tymczasem w dniu 21 maja wygłosił Hitler znaną mowę, licząc na to, że rozbije powstały w Stresie blok państw.

I rzeczywiście, jak twierdzi prasa francuska, Anglja i Włochy wyłamują się ze wspólnego frontu z Francją i skłaniają się do osobnych rokowań z rządem Hitlera.

Zachęcona powodzeniem tem dyplomacji niemieckiej przypuściła teraz generalny szturm na pozostałe jeszcze rzeszki traktatów i umów międzynarodowych. Obiektem ofensywy są: układy lokarneńskie, strefa nadreńska i niepodległość Austrii. Wskazuje na to memoriał Niemiec, wręczony rządowi angielskiemu i włoskiemu właśnie w chwili, gdy w Paryżu toczyła się walka o los gabinetu.

Memoriał niemiecki oświadcza, że Berlin cofa propozycje swoje, uczynione w Stresie 12 kwietnia w sprawie gotowości zawarcia z państwami ościennymi układów dwustronnych o nieagresji (niezaczepianiu). Rząd niemiecki cofa swą pierwotną ofertę wobec zaszłego w międzyczasie (2 maja) faktu podpisania układu, który rząd niemiecki uważa za równoznaczny z sojuszem wojskowym, a więc za sprzeczny z zobowiązaniami, zaciągniętymi przez Francję na mocy układów lokarneńskich. Wobec tego Berlin zapytuje Rzym i Londyn, czy na wypadek pośpieszenia Francji z pomocą militarną Rosji sowieckiej, zaangażowanej w konflikt z Niemcami, rządy angielski i włoski nie będą uważały Francji za na pastnika i czy nie wyciągną z tego koniecznych wniosków?

Oczywiście Niemcy nie wystąpiłyby z tego rodzaju swoistą interpretacją umów międzynarodowych, gdyby nie były do tego zachęcane nowym ustosunkowaniem się do opinii włoskiej i angielskiej, jak również pomysłnym przebiegiem nawiązanych tymczasem prób odrębnego porozumienia się z rządami londyńskim i rzymskim.

Jeżeli chodzi o Anglię, dyskusja w lz-

bie gmin, jaka odbyła się w piątek dn. 31 maja, wręcz przytłoczyła Francję.

„Z mów, wygłoszonych przez sir Simona i Edena — pisze „Journal des Debats” — jasno wynika, że z tego, co zostało podpisane w Stresie, — jak również z deklaracji francusko-angielskiej z dnia 3 lutego — pozostały już tylko strzępy. oDokumenty te stały się widocznie nowym świstkiem papieru. Nawet sam Austen Chamberlain, który niedawno temu dał tyle dowodów przewidywania, przechyła się dziś na stronę poglądu, że dyplomacja Wielkiej Brytanji winna zorjentować się raczej w kierunku polityki państwa neutralnego”.

Z kolei poseł konserwatywny pułk. Mo-

ore oświadczył, że należy wierzyć w szczerość intencji pokojowych Hitlera, że należy uważać Trzecią Rzeszę za państwo bezwzględnie uczciwe i dlatego uważa on bezpośrednie porozumienie się Anglii z Niemcami za daleko więcej skuteczne dla pokoju, aniżeli współpraca z innymi państwami europejskimi, bez względu na to, jakie byłoby to państwo.

Przywódca liberałów angielskich sir Herbert Samuel pokłada tyle wiary w szczerość zapewnien Hitlera, że wystarczają one, aby usprawiedliwić zawieszenie programu obrony lotniczej, przygotowanego przez rząd angielski.

Inni mówcy w Izbie gmin — dodaje

„Tems” — widzą w propozycjach kancle-rza Rzeszy ostatnią okazję do przeprowadzenia środków pokojowych rewizji traktatów, widzą w nich ostatnią nadzieję uniknięcia katastrofalnego wyścigu zbrojeń. Wreszcie sam sir Simon zapowiedział rychłe wszczęcie rokowań angielsko-niemieckich na podstawie „konkretnych propozycji rządu berlińskiego”. „Anglja wita z entuzjazmem myśl wszczęcia układów odrębnych w sprawie paktu napowietrznego” — nie bez smutku stwierdza, jeden z polityków, Bernus.

Nie lepiej ma się sprawa z Włochami.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej.)

100.000 zabitych i rannych

w strasliwym trzęsieniu ziemi w Beludżystanie

Londyn, 4. 6. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu pierwszych wiadomości urzędowych z terenu trzęsienia ziemi w Beludżystanie, liczba zabitych w samej tylko stolicy Beludżystanu, Ketta, wynosi 26 tysięcy osób. Przypuszczają, że między zabitymi znajduje się około 1000 Europejczy-

ków. Ogólną liczbę zabitych i rannych obliczają na około 100 tysięcy ludzi.

Podsekretarz stanu dla spraw Indji brytyjskich referował w poniedziałek katastrofę w Beludżystanie przed izbą gmin. Potwierdził on strasliwe rozmiary katastrofy; władze opanowały jednak położenie.

Ponieważ nieomal wszyscy policjanci padli trupem, zachodzi konieczność wysłania pomocy wojskowej. Zanim na obszarze dotkniętym trzęsieniem nie wybuchnie zaraza, prace przeszukiwania zawałisk za zabitymi i rannymi będą dalej prowadzone.

Wicekról Indji ogłosił odezwę wzywającą do niesienia materialnej pomocy ludności, dotkniętej katastrofą.

W Simla (Indje brytyjskie) ogłoszono komunikat urzędowy, według którego cały obszar miejski Ketty został zniszczony. Miasto zostało izolowane przez wojsko, aby nie dopuścić do wybuchu epidemii cholery i dżumy. Przypuszczają, że pod gruzami miasta znajduje się jeszcze 20.000 trupów. Z pośród pozostałych przy życiu około 10.000 tubylców, jest około 4000 rannych. Największe szkody wyrządziło trzęsienie w tej części miasta, gdzie znajdowały się hangary lotnicze. Nieomal wszystkie aparaty lotnicze zostały zniszczone.

Na polu wyścigowym pod miastem urządzono obóz dla uciekinierów z miasta.

Wydaje się wątpliwe czy miasto zostanie odbudowane.

W niedzielę ponowiły się wstrząsy podziemne.

Wojsko angielskie stacjonowane w Ketta poniosło stosunkowo mniejsze straty, ponieważ w chwili trzęsienia znajdował się garnizon na ćwiczeniach nocnych. Przerwano natychmiast ćwiczenia i wojsko bardzo ofiarnie wzięło udział w akcji ratunkowej. Tak np. jeden z żołnierzy wyratował osobiście 42 osoby, znajdujące się w zawalonych budynkach.

Zamach na prezydenta Urugwaju

Montevideo, 4. 6. (Tel. wł.) Na prezydenta Urugwaju, Terra, dokonano zamachu rewolwerowego. Prezydent Terra wraz z bawiącym w Montevideo prezydentem Brazylii, Vargasem, był obecny na wyścigach.

Zamachowiec zranił prezydenta w nogę. Zamach wywołał panikę wśród obecnych. Wytworzył się tak wielki ścisk, że prezydent Brazylii Vargas został powalony na ziemię, lecz zdołał natychmiast wstać i pośpieszyć prezydentowi Urugwaju z pomocą.

Prezydent Terra został przewieziony do kliniki, gdzie dokonano wyjęcia kuli. Rana okazała się niegroźną i prezydent mógł wziąć wieczorem udział w bankiecie ofi-

cialnym, wydanym na cześć prezydenta Brazylii.

Zamachowiec, nazwiskiem Bernardo Garcit, został ujęty. Policja z trudem ochroniła go przed zlynchowaniem ze strony wzburzonego tłumu. Garcit usiłował popełnić samobójstwo, lecz jedynie zranił się lekko.

Zamach posiada tło polityczne. Garcit jest doktorem praw i liczy 60 lat. Należy on do niezależnej partii nacjonalistycznej. W związku z zamachem na prezydenta, który wywołał w całym kraju wielkie oburzenie, dokonano licznych aresztowań i przeprowadzono wiele rewizyj.

„Normandja” nie zdobyła „wstęgi błękitnej”

Paryż, 4. 6. (Tel. wł.) Największy statek francuski „Normandja” w pierwszej swej podróży do Stanów Zjednoczonych nie zdobyła rekordu szybkości jazdy, czyli tak zw. „wstęgi błękitnej”.

Zmiany w rządzie angielsk.

Londyn, 4. 6. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymuje się powszechnie, że zmiany w rządzie angielskim nastąpią w piątek. Bezpośrednio po ustąpieniu Macdonalda, obejmie szefostwo rządu Baldwin. Poza przesunięciami wewnętrznymi do rządu jego wejdzie 2—3 nowych ministrów.

Sejm - 6 bm.

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) P. marszałek Sejmu, Światłowski wystosował do posłów pismo w sprawie otwarcia nadzwyczajnej sesji Sejmu i zawiadania, że zwołuje pierwsze posiedzenie na dzień 6 bm., godz. 4 pp.

ZGON ZASŁUŻONEGO OBYWATELA.

Poznań, 4. 6. (Tel. wł.) W poniedziałek zmarł b. minister i komisarz ludowy w Gdańsku, Leon Pluciński, który już dawno wycofał się z życia politycznego, lecz nie przestawał pracować w organizacjach społecznych i gospodarczych.

Ustąpienie ministra.

Haga, 4. 6. (Tel. wł.) W poniedziałek ustąpił ze swego stanowiska holenderski minister gospodarki, dr. Steenberghe.

Nowe zajście

NA GRANICY WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ.

Rzym, 4. 6. (Tel. wł.) Z obszaru włoskiego Somali donoszą o nowym bardzo poważnym zajściu na granicy włosko-abisyńskiej. Szczegółów narazie brak. Koła polityczne podkreślają, że zajścia te nie stanowią pomysłnego wstępu do rokowań rozejmowych włosko-abisyńskich, jakie rozpocząć się mają w czwartek w Melodjanie.

Bon niżkowy!

Okazicielowi(ce) niniejszego bonu przysługuje 25 % rabatu przy zakupie biletu w Domu Ludowym na operetkę „KRAINA UŚMIECHU”

Dział Propagandy „Śląsk. Kurjera Porannego”
Ważny w dn. 5. VI. 35. (1)

Sensacyjne aresztowanie w Sosnowcu

Aresztowano przemysłowca pod zarzutem otrucia żony i dzieci przed dwoma laty

Sosnowiec, 4. 6. Aresztowano tu Pawła Grzeszolskiego, właściciela fabryczki w Sosnowcu, pod zarzutem wyrafinowanego otrucia żony i dwojga dzieci. Sprawa Grzeszolskiego zapowiada się zupełnie niezwykle. Należy podkreślić fakt, że Grzeszolskiego oskarżonego za zamordowanie żony aresztowano dopiero w dwa i pół roku po jej zgonie.

Grzeszolski był żonaty z Anną Bugaj, z którą żył 19 lat i miał dwoje dzieci, bliźniaków: 15-letnich Jerzego i Lucynę. Pożycie Grzeszolskich przez wiele lat było zupełnie poprawne, zatarci między małżonkami powstały dopiero przed paru laty, kiedy Grzeszolski zaczął zaniedbywać dom i kiedy równocześnie rozeszły się pogłoski, że ma przyjaciółkę poza domem. Dnia 26 stycznia 1933 r. żona Grzeszolskiego zmarła w zagadkowych okolicznościach. Lekarze nie mogli wskazać przyczyny śmierci, a ponieważ Grzeszolska przed śmiercią nie chorowała, zaczęły krążyć wersje, że nie zmarła śmiercią naturalną. Przeprowadzono badanie zwłok, które jednak nie przyniosło dowodów obciążających. Wprawdzie nie stwierdzono żadnych oznak nienaturalnej śmierci, ale równocześnie

nadal nie określono przyczyny zgonu. W braku konkretnych dowodów nie wszczynano postępowania sądowego przeciw mężowi zmarłej.

Grzeszolski po śmierci żony z początku bardzo troszczył się o dzieci, później jednak zaczął je zaniedbywać. W rok po śmierci matki dzieci nagle zaczęły chorować. Mimo zabiegów lekarzy, którym trudno było ustalić istotę choroby, chłopiec zmarł 18 marca 1934 roku, a jego siostra w niespełna w 2 miesiące później. Zagadkowa choroba wzbudziła podejrzenia wśród rodziny. Mówiono coraz głośniej, że dzieci zmarły śmiercią nienaturalną, a kiedy Grzeszolski w lipcu ubiegłego roku, w kilka miesięcy po śmierci dzieci ożenił się ze swą przyjaciółką, zaczęto wręcz twierdzić, że wyrodney ojciec przyczynił się do śmierci dzieci.

Sprawą zainteresowały się władze. Przez dłuższy czas obserwowano Grzeszolskiego, zbierając różne poszlaki, a

w końcu powzięto decyzję ekshumacji zwłok Grzeszolskiej i jej dzieci. Ekshumowane zwłoki zbadał prof. Olbrycht z Krakowa, który był swego czasu ekspertem w procesie Gorgonowej. Drobiazgowo badania prof. Olbrychta przyniosły sensacyjne wyniki: prof. Olbrycht twierdzi, że zarówno Grzeszolska jak i oboje dzieci nie zmarły śmiercią naturalną, lecz zostali otruci w wyrafinowany sposób. Prokurator polecił Grzeszolskiego aresztować i osadzić w więzieniu pod zarzutem zamordowania żony i dzieci.

Aresztowanie Grzeszolskiego wywołało w całym Zagłębiu wstrząsające wrażenie. Ogólna opinia oskarża Grzeszolskiego o straszliwy czyn systematycznego zatrutowania żony i dzieci.

Sprawa Grzeszolskiego zapowiada się jako typowy proces poszlakowy, w którym sąd będzie miał zadanie bodaj, że jeszcze trudniejsze, niż w głośnym procesie Gorgonowej.

Krwawa sprzeczka

Sosnowiec, 4. 6. Do zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Niweckiej, 16, braci Teofila i Józefa Czechowskich przyszedł Emil Kijas z Mysłowic w odwiedziny. Ponieważ kolega Kijasa miał żenić się z siostrą Czechowskich, więc Kijas uważał się za uprawnionego do odwiedzin.

Czechowscy chcieli godnie przyjąć gościa i dlatego zaproponowali składkę na wódkę. W trakcie zbierania składki doszło do kłótni, a potem bójki, która dla Kijasa skończyła się tragicznie. W pewnej chwili Czechowscy rzucili się na Kij. z siekierami, ten jednak rzucił się do ucieczki. Na ulicy w bójce wzięli niespodziewanie udział Stanisław Tomasik i Jan Słaboń. Ten ostatni pogonił za uciekającym Kijasem i z tyłu wbił mu bagnet w plecy, przebijając nerki. Kijas poniósł śmierć na miejscu.

Wszyscy wymienieni zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał Słabonia na 7 lat więzienia, a Czechowskiego na półtora roku więzienia. Resztę oskarżonych sąd uwolnił.

Nowe pokłady złota

Moskwa, 4. 6. Donoszą ze Swierdłowska na Uralu (b. Jekaterinburg), że w rejonie wsi Kubakowka odkryto bogate pokłady złota. Pierwsze badania wykazały, że pokłady te będą należeć do najobfitszych w Z. S. S. R. Na wieść o odkryciu do rejonu ściągły liczne partie prywatnych poszukiwaczy, t. zw. „starateli”. W okręgu zapanała prawdziwa gorączka złota.

Szwajcaria przeciw dewaluacji

Bern, 3. 6. W niedzielę odbyło się referendum ludowe w sprawie „inicjatywy kryzysowej”, która w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i socjalnego przewidywała przyznanie zgromadzeniu narodowemu specjalnych pełnomocnictw.

Inicjatywa ta, przeciwko której rząd związkowy i opinia zajęły zdecydowane stanowisko, odrzucona została przez większość kantonów. Przeciwnicy obawiali się, że proponowana zmiana konstytucji grozi socjalizacją życia gospodarczego i spowodować może dewaluację franka szwajcarskiego.

W referendum ludowym za „Inicjatywę kryzysową” padło 426 tys. głosów, przeciwko — 566 tysięcy. Udział głosujących wyniósł 84 proc. uprawnionych. „Inicjatywę” odrzuciło 18 kantonów, przyjęło zaś tylko 4.

Potworny zbrodniarz.

Berlin, 4. 6. (Tel. wł.) Aresztowany przed kilku dniami zbrodniarz Seefeld, który w Brandenburgii dopuścił się zbrodni morderstwa na kilkunastu nieletnich chłopcach, przyznał się do przeważnej części zarzucanych mu morderstw.

Panika walutowa w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 6. W Gdańsku powstał nieuzasadniony niepokój, spowodowany fałszywymi pogłoskami o zamierzonej jakoby nowej dewaluacji guldena gdańskiego.

Pojawił się masowy popyt na waluty zagraniczne, a przede wszystkim na złotego polskiego. W kantorach wymiany powodu niedzieli zabrakło złotych polskich.

Władze W. Miasta zapewniają, iż obawy co do ponownej dewaluacji guldena są najzupełniej bezpodstawne.

Ribbentropp w Londynie.

Londyn, 4. 6. (Tel. wł.) Nadzwyczajny pełnomocnik Hitlera dla spraw zewnętrznych, Ribbentropp złożył w poniedziałek wizytę ministrowi spraw zagr. Simonowi i premierowi Macdonaldowi. Pierwsze wspólne posiedzenie między rzeczoznawcami angielskimi i niemieckimi odbędzie się we wtorek. Otworzy je Simon, lecz w dalszych obradach ściśle fachowych nie weźmie on udziału.

Zlikwidowanie zatargu.

Budapeszt, 4. 6. (Tel. wł.) Zatarg honorowy między premierem Goembesem, a przywódcą drobnych rolników, Tibor Eckhardtem, został zlikwidowany bez dojścia do pojedynku. Sekundanci obu stron załatwili spór w duchu przyjaznym honorowo dla obu stron.

Niebezpieczny rekord lotnika czeskiego

Na wysokości 11000 metrów pilot stracił przytomność

Praga, 4. 6. (Tel. wł.) Znany w Polsce z Challenge'u pilot czeskosłowacki Anderle, pracujący obecnie w fabryce samolotów „Letov” dokonał onegdaj sensacyjnego lotu rekordowego na wysokość, którego omal nie przypłacił życiem. Anderle leciał na aparacie pościgowym najnowszej konstrukcji, rozwijającym szybkość maksymalną 407,6 kilometrów na godzinę.

W ciągu 6 minut od chwili startu dwupłatowiec osiągnął wysokość 5.000 metrów, a w ciągu kwadransa wysokość 11.000 metrów. Dotychczasowy rekord wynosił 9.400 m.

Na wysokości 11.000 metrów panowała temperatura 64 stopni poniżej zera. Anderle chciał osiągnąć jeszcze większą wysokość.

W pewnej chwili jednak stracił przytomność.

Fachowcy na lotnisku, obserwujący lot przez lornetki, zdążyli z przerażenia. Aparat runął w dół, na wysokości 6000 metrów sam się wyrównał, potem znów zaczął bezwładnie opadać. Dopiero na wysokości 5000 metrów, Anderle odzyskał świadomość, chciał otworzyć oczy, ale nie mógł — powieki zeszytywały mu od silnego mrozu.

Napół przytomny i napół ślepy zdołał szczęśliwie wyłowić.

Nie miał już jednak na tyle siły, aby mógł sam wysiąść z aparatu. Odwieziono go natychmiast do szpitala. Lekarze przypuszczają, że zamrożenie po wiek nie będzie miało żadnych poważniejszych następstw dla pilota.

Nowy czeski rekord wysokości został zdobyty, ile jednak wynosi, narażone jeszcze nie obliczono.

Ujęcie porywacza dzieci

Waszyngton, 4. 6. (Tel. wł.) W poniedziałek aresztowano w Chicago jednego z członków bandy, która porwała 9-letniego Georga Weyerhäusera celem uzyskania 200.000 dolarów okupu. Jest to niejaki Wolney Davis, którego skutego w kajdany pod silną strażą odstawiono do więzienia w St. Paul.

Za głównym heroldem bandy, który po zastrzelonym bandycie Dillingerze,

został obecnie t. zw. „wrogiem nr. 1”, władze podjęły pościg. Policja przeszukuje na samochodach i samolotach trudno dostępne tereny Oregonu, dokąd uciekł bandyta.

Zwolniony po otrzymaniu okupu młody Weyerhäuser zeznał, że bandyci po porwaniu zamknęli go do walizy z otworami dla powietrza i przewozili z miasta do miasta.

Rewolucja w Iraku

Powstańcy zerwali tamy Eufratu

Londyn, 4. 6. (Tel. wł.) Powstanie w Iraku, które początkowo określano, jako mało znaczący ruch rewolucyjny drobnych szczepów górskich, dotychczas nie zostało stłumione.

Okazuje się, że w rękach powstańców znajduje się kilka większych miast. Samoloty irackie zbombardowały miasto Suqesh nad środkowym Eufratem i zmusiły powstańców do jego opuszczenia.

Armia iracka ściga powstańców, ci jednak znaleźli niezwykle środek obrony: oto wysadzili w powietrze tamy na

lewym brzegu wezbranego Eufratu i spowodowali zalanie wielkich pustynnych przestrzeni.

W ten sposób przez szeroki pas wody zabezpieczyli się przed pościgiem wojsk.

W Bagdadzie skazano na śmierć i stracono dwu szejków arabskich, podejrzanych o organizowanie powstania. Stracono również wielu powstańców, wziętych do niewoli podczas walk.

Według ostatnich wiadomości, powstanie szczepów górskich, podobno wygasa.

Program rządu Bouissona

Paryż, 3. 6. Zapowiedziana na wtorek, 4 b. m., posiedzenie parlamentu, przed którym stanie nowy rząd, ma być stosunkowo krótkie. Zgodnie z tradycją, deklarację rządu odczytała w izbie deputowanych premier Bouisson, a w senacie — minister sprawiedliwości Pernot. Deklaracja rządu będzie zwięzła i obejmować ma następujące punkty: Natychmiastowe zdławienie spekulacji walutowej, utrzymania waluty oraz zapowiedź podjęcia szeregu zarządzeń prawnych, celem uzielenia sytuacji finansowej i ożywienia życia gospodarczego.

Po exposé premier Bouisson zażąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami, jak

również zwróci się do izb z żądaniem uchwalenia rządowi bez dyskusji nadzwyczajnych pełnomocnictw. Premier wyjdzie z założenia, że tekst ustawy o pełnomocnictwach był już przedyskutowany na poprzednim posiedzeniu izby, która wprowadziła doń nawet poprawki, jakie rząd akceptuje.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że rząd uzyska większość około 400 głosów. Potwierdzają się pogłoski, iż 11 czerwca rozpocząć się mają ferie parlamentarne, które potrwałyby do 31 października.

Dokończenie ze strony 1-szej

„Mussolini — pisze tenże publicysta — nie zdradza już żadnego zapału do zawarcia paktu naddunajskiego i przystępuje raz jeszcze do rokowań odrębnych z Rzeszą niemiecką”. Gra dyplomatyczna Niemiec w Rzymie — potwierdza ze swej strony publicysta „Oeuvre” — doprowadziła już do tego, że nie należy myśleć obecnie o zrealizowaniu zobowiązań, zaciągniętych przez Mussoliniego w Stresie, ani o prowadzeniu rokowań Włoch z Małą Ententą i Ententą bałkańską.

Wbrew urzędowemu zaprzeczeniu rządu włoskiego kancelarie rządów europejskich są jaknajdokładniej poinformowane o tem, że „przeprowadzone ostatnio rozmowy między Berlinem a Rzymem doprowadziły do porozumienia obu krajów w sprawie zainstalowania się w Wiedniu rządu narodowo-socjalistycznego na wypadek puczu wewnętrznego”.

Kancelarz Schuschnig jest przekonany, że w razie nowego puczu nie może on spodziewać się interwencji pomocniczej z niczyjej strony.

Polityka abisyńska Włoch niejako wiadomości te potwierdza. Mussolini przygotowany jest do wysyłki 400.000-ej armji i liczy, że ta nowa wojna kolonialna potrwa może do 4 lat, lecz musi zakończyć się ostatecznym podbiciem Abisynji. Być może, że wzamian za Austrię, Niemcy dopomogą Włochom w Afryce. Zresztą i Bismarck zachęcał Francję do wypraw kolonialnych przed i po Sedanie.

W sumie — do czego zmierza obecna polityka Niemiec?

Publicysta Pertinax w „Echo de Paris” streszcza ją w słowach następujących: 1) zmusić Francję do neutralności na wypadek konfliktu niemiecko-rosyjskiego, do czego służyć ma interwencja Angji i Włoch na mocy interpretacji niemieckiej układów lokarneńskich; 2) równocześnie przygotować sobie wolną rękę w rozwiązaniu zagadnienia austriackiego drogą puczu wewnętrznego i 3) uprzednie sparaliżowanie nętrznego i 3) uprzednie sparaliżowanie w Czechosłowacji).

Podjmując w Londynie i Rzymie oienzywę przeciwko układom lokarneńskim, Niemcy przygotowują teren do jednostronnego zlikwidowania nadreńkiej strefy zdemilitaryzowanej, zlikwidowania, które usprawiedliwiać ma rzekome pogwałcenie przez Francję układów lokarneńskich przez fakt zawarcia aljansu wojskowego z Rosją sowiecką.

Powyższe informacje podajemy na odpowiedzialność wymienionych powyżej wybitnych publicystów. Są one tem więcej godne uwagi, że jak się dowiaduje korespondent „Kurj. Warsz.” — min. Laval we wtorek wystąpił ma z odpowiedzią na memoriał niemiecki w sprawie interpretacji układów lokarneńskich odnośnie do paktu francusko-sowieckiego z dnia 2 maja.

Wędrowki złota

Znowuż z różnych stron świata nadchodzą depesze: na lotnisku Y względnie w porcie. Z wyładowano... setki logramów złota!...

Wędrowki złota z kraju do kraju należą obecnie do tych objawów życia, które nietylko zawodowych ekonomistów interesują. Rozmiary jego i sposoby są tego rodzaju, że przedstawiają się sensacyjnie nawet, z punktu widzenia „szarego człowieka”, nie zajmującego się wnikaniem w głębokie problemy fachowe.

W czasach normalnych złoto — przeważnie w sztabach, albo piasku, tak jak je wyprodukowano na kopalniach — spoczywało sobie spokojnie w stalowych skarbcach banków emisyjnych, głęboko pod ziemią ukrytych i zaopatrzonych w najfantastyczniejszą aparaturę środków ochronnych, aby ten „łakomy kasek” ustrzec przed apetytem amatorów cudzej własności. Z zachwianiem się zaś międzynarodowego stosunku między różnymi walutami nastaniem okresu gwałtownych zmian w kursach i ogólnej wskutek tego niepewności w stosunku do pieniądza papierowego — złoto wysunęło się ze swojej wygodnej rezerwy i dziś odgrywa coraz częściej nie tę, co dawniej rolę pewnej tylko asekuracji dla pieniądza papierowego, mającej dodać mu zaufania, ale staje się samym pieniądzem i służy do wyrównania międzynarodowych rachunków. Ponadto zaś służy jako środek zabezpieczenia dla tych wszystkich, którzy uciekając od danej waluty, chcą zamiast niej mieć coś bezwzględnie już pewnego i stałego, czyli jest środkiem t. zw. tezauryzacji.

Toteż wędrowki złota z kraju do kraju przybrały już od kilku lat ogromne rozmiary. To jednak, co się dzieje w miesiącach ostatnich, dowodzi, iż w ruch ten ostatnio jeszcze bardziej się wzmógł, przybierając wręcz gorączkowe tempo. Wystarczy zestawienie kilku wiadomości z jednego tylko tygodnia.

Np. z Paryża doniesiono niedawno temu: „Na lotnisku w Le Bourget lądował dziś samolot z ładunkiem 455 kg złota z Amsterdamu. Równocześnie do Londynu przesłano 170 kg, a do Brukseli 825 kg złota”. Obrót więc na jednym tylko lotnisku paryskim i w jednym tylko dniu wynosił 5 milionów złotych szwajcarskich.

Z Londynu zaś depezuje: „W ostatnich dniach na lotnisku w Croydon przybyło siedem wielkich samolotów z ładunkiem złota wagi 9.000 kg, w cenie 33 milionów franków szwajcarskich z Holandji. Według zebranych informacji chodzi w tym wypadku o złoto, należące do osób prywatnych”.

Dalej donoszą z Nowego Jorku: „Ładunek złota, dowieszonego do Stanów Zjednoczonych osiąga wysokość 84 milionów dolarów”. Na drugi dzień po tej wiadomości z Amsterdamu do Nowego Jorku, nadszedł transport złota w cenie 8 milionów dolarów.

A powyższe wiadomości są jedynie małą częścią wszystkich danych o przesuwności złota w związku z odstąpieniem Belgii od złotego parytetu i z kampanią dla ochrony franka francuskiego, guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego.

Od połowy marca banki emisyjne głównych państw bloku złotego, t. j. Francja, Holandia, Belgja i Szwajcaria rzuciły na rynek złota za półtora miljarde franków szwajcarskich aby utrzymać stałość swych walut. Ale co najciekawsze, to fakt, że w bilansach banków emisyjnych tych krajów figurują wprawdzie kwoty złota wywiezione z nich, ale natomiast banki krajów, które złoto otrzymały, przeważnie nic o niem nie wiedzą. W ten sposób z wspomnianego półtora miljarde fr. szwajcarskich nie sposób doliczyć się sumy 950 milionów, z którymi niewiadomo właściwie, co się stało. Pod ziemię się zapadło?

Bez wątpienia, część tej „zaginionej” sumy znajduje się w rękach prywatnych. — Wśród wiadomości, jakie wyżej zacytowałem, zwraca uwagę doniesienie z Londynu, że nadesłane tam olbrzymie transporty złota holenderskiego pochodziły z zapasów prywatnych. Tezauryzowanie złota, a nadto spekulacja niem jako towarem, odbywają się teraz na wielką skalę.

Pozatem jednak istnieją także t. zw. rezerwowe fundusze złota, które pewne państwa potworzyły u siebie dla za-

Dalszy głos w dyskusji

O chrześcijańskie święto pracy!

Dobrze się stało, że została rzucona myśl ustalenia chrześcijańskiego „święta pracy”. Dlaczegoż my, robotnicy katoliccy, zrzeszeni w związku zawodowym, stojącym na zasadach chrześcijańskich, nie mamy raz do roku wyjść na ulicę i pokazać naszą siłę i zamianifestować nasze uczucia. Zaprawdę święto pracy chrześcijańskiej miałyby olbrzymie znaczenie dla całego chrześcijańskiego ruchu robotniczego, bo ile jest jeszcze takich robotników katolickich, którzy stoją zdala od nas, lub poszli na lep marksistów. Poszli, bo nie wierzą, że ruch nasz walczy o naprawę ustroju społecznego według zasad nauki Chrystusowej. Nie wolno dziś nikomu patrzeć na świat z założonymi rękoma. Nie wolno mówić: tam inni pójdą, ja tam nie jestem potrzebny. Ci zaś,

którzy należą do złego obozu, torują drogę pogaństwu. Dlatego naszym obowiązkiem jest pouczać błędnych a chrześcijańskie święto pracy byłoby najlepszą propagandą dla całego ruchu zawodowego, opartego na zasadach chrześcijańskich. Inne czasy — inne zadania — burzliwe czasy, czasy walki żądają od nas innych czynów jak czasy pokoju. Pokażmy światu i naszemu wrogom, że walczymy o prawa ludzkie uczciwie, pokażmy, że nie rzucamy hasłami demagogicznymi na prawo i na lewo, ale rzucamy myśli spokojne i rozsądne. Pokażmy, że nie chcemy pokoju zgniłego między kapitałem a robotnikiem, pokoju narzucanego przez jedną stronę, polegającego na uciskaniu drugiej strony, ale że chcemy raczej pokoju, który wypływa z u-

znania praw obustronnych. Niech chrześcijańskie święto pracy zostanie zorganizowane pod hasłem „Miłuj bliźniego twego — jak siebie samego”. Zaś jako datę święta pracy uważam dzień 15-go maja jako najodpowiedniejszy. Wszak w dniu tym chrześcijański ruch robotniczy powinien obchodzić rocznicę wydania dwóch encyklik papieskich — Rerum Novarum i Quadragesimo Anno. — W dniu 15-go maja 1891 r. w powszechnym chaosie podniósł głos Papież Leon XIII i w encyklice swojej, napisanej o robotnikach, omówił sprawę robotników. To też za to został „Papieżem robotników” nazwany. Dlatego słuszną byłoby rzeczą, byśmy w tym dniu obchodzili nasze święto pracy. Moglibyśmy rokrocznie zamożnym tego świata publicznie przypomnieć, że i robotnik, jego żona i dzieci mają prawo do życia i do egzystencji, godnej człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Pana Boga. Rokrocznie powiedzielibyśmy czcicielom złotego cielca otwarcie: „Krzywdą, która się dzieje nam robotnikom i naszym rodzinom, woła o pomstę do nieba”. Moglibyśmy wreszcie położyć tamę socjalistom, którzy podnoszą zarzut przeciw Kościołowi i jego sługom, że się nie ujmują za robotnikiem. Przylączam się do Szan. Autorów, którzy się domagają chrześcijańskiego święta pracy. Niech władze naszego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego czynią starania, aby nasze święto pracy jaknajprędzej zostało wprowadzone w życie.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Maks. Ged.

Katowice-Dąb, dn. 1. 6. 1935 r.

Głosy prasy

Naszemi artykułami w sprawie ustanowienia chrześcijańskiego święta pracy zajmuje się również „Głos Narodu”, wychodzący w Krakowie. Pismo krakowskie stwierdza z zadowoleniem, że „Śląski Kurjer Poranny”, organ Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w artykule p. Pawła Dubiela junjora rzuca projekt takiego święta robotniczego.

Przytoczywszy wyjątek z wymienionego artykułu, „Głos Narodu” zaopatrzuje go w takie uwagi:

„Autor projektuje dzień 1-go sierpnia na tego rodzaju obchód... Wystąpienie p. Dubiela zasługuje na uznanie. Dowodzi że myśl katolicko-społeczna przenika coraz głębiej w społeczeństwo jeśli organ „Z. Z. P.” tego rodzaju apel zamieścił. Naszym zdaniem jednak najodpowiedniejszym terminem byłby dzień 15-go maja, rocznica wydania obydwóch encyklik Leona XIII i Piusa XI.”

Sen. Lemery

o stosunkach polsko-francuskich.

Paryż, 2. 6. Sen. Lemery ogłasza w „Le Capital” artykuł o stosunkach polsko-francuskich.

Autor stwierdza, iż w ostatnim czasie zaszły we francuskiej polityce zagranicznej dwa doniosłe fakty: zawarcie układu francusko-sowieckiego, oraz potwierdzenie sojuszu polsko-francuskiego.

Opinia francuska, jeżeli chodzi o ocenę stosunków z Polską, była przeważnie wrażliwa. Autor podkreśla, że na łamach swego dziennika niejednokrotnie występował w obronie polityki polskiej wobec Francji. Nerwowość opinii francuskiej wzmocniło nierozważne opublikowanie przez szereg organów prasowych rzekomego tajnego układu polsko-niemieckiego. Należy się dziwić że tego rodzaju dokument, wyraźnie sfałszowany, mógł być przez kogokolwiek brany poważnie. Podróż min. Laval do Warszawy potwierdziła, iż podstawą stosunków polsko-francuskich jest sojusz. Omawiając układ francusko-sowiecki, autor stwierdza, że należy mieć na uwadze przede wszystkim znaczenie, jakie ma dla Francji sojusz z Polską. Autor wykazuje wagę Polski jako sojusznika dla Francji, wyliczając czynniki, które stanowią o znaczeniu Polski, a więc szybki przyrost ludności, doskonała armia, znakomite lotnictwo i wogóle całokształt sił, którymi Polska rozporządza.

Młodzież stanowi 25 proc. wszystkich bezrobotnych na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opublikowało niedawno ciekawe zestawienie o stanie bezrobocia na całym świecie. Ogólną liczbę bezrobotnych ocenia międzynarodowe biuro pracy na 5 milionów. Jedną czwartą tej cyfry stanowi młodzież poniżej 25 lat.

W poszczególnych krajach bezrobocie wśród młodzieży przedstawia się następująco:

W Niemczech według obliczeń z czerwca 1933 r. liczba bezrobotnych poniżej 24 lat wynosiła w stosunku do ogółu bezrobotnych 26,1 proc. W czerwcu 1924 roku stosunek ten po wprowadzeniu obozów pracy zmniejszył się do 18,8 proc.

W Danii było w maju w 1933 r. 28,1 proc. bezrobotnych w wieku od 18 do 25 lat.

W Stanach Zjedn. według zestawień z kwietnia 1933 r. 27,6 proc. bezrobotnych było w wieku 15 do 24 lat.

We Włoszech ilość bezrobotnych między 15 a 25 rokiem życia wynosiła w r. 1932 — 41,5 proc. ogółu bezrobotnych.

W Szwecji liczba młodocianych bezrobotnych wynosiła według zestawień z listopada 1933 r. 33,7 proc.

Najwięcej młodocianych bezrobotnych przypadało na okres między 16 a 22 rokiem życia.

Zakaz pracy małoletnich będzie utrzymany

Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło izbom rzemieślniczym odpowiedzi w sprawie wysuwanych projektów zmiany przepisów o pracy młodocianych. Organizacje rzemieślnicze proponowały m. in. zniesienie zakazu pracy nocnej młodocianych uczniów, powołując się na to, iż jest to konieczne dla nauki rzemiosła. Ministerstwo uznało, iż np. praca w piekarniach odbywa się w warunkach ciężkich dla zdrowia pracowników, a zatem słuszną zasadą ustawową, zapewniającą młodocianym pracownikom odpoczynek nocny nie powinna być uchylona. Zakaz pracy

nocnej w stosunku do młodocianych będzie utrzymany w całej rozciągłości.

TARCIA WŚRÓD MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

Poznań, 3. 6. Wśród mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce daje się obecnie zauważyć ogromne zaostrzenie tarć wewnętrznych. Po okresie kilkumiesięcznego, względnego spokoju, nanowo rozegrały walki między młodymi a starymi. Jungdeutsche Partei kolportuje ulotkę pełną zarzutów pod adresem Deutsche Vereinigung, między innymi działania na szkodę Państwa Polskiego.

czywista nie zamierza publicznie rozgłaszać.

Toteż nawet wśród ekonomistów panują dziś sprzeczne poglądy. Amerykański „Journal of Commerce” dochodzi do wniosku, że złoto przestało być środkiem płatniczym, a stanowi obecnie przedmiot jedynie spekulacji. Natomiast np. wedle „Berliner Tageblattu” (i innych pism europejskich), złoto jest właśnie obecnie głównym pieniądzem, skoro banknoty w wielu wypadkach straciły swój stały poprzedni charakter.

Prawdy zaś szukać należy raczej pośrodku: złoto stało się obecnie środkiem walki gospodarczej. A wzmoczone tempo jego wędrowek jest dowodem, że ta walka na terenie międzynarodowym przybiera na sile.

Biała papuga

Przekład z angielskiego

Odcinek 10.

Wszystko to musiało trwać krócej, niż mi się wydawało. Nie pamiętam, dlaczego i w jakiej chwili poczułem, że na podwórzu niema nikogo. Może dlatego, że gdyby był, toby mnie zaczął szukać. Brama — widziałem to wyraźnie — była zamknięta na potężną kłódkę. Tamtędy więc nie mógł umknąć.

Zniechęcony i w duszy wściekły, wyszedłem z ukrycia i otworzyłem drzwi do hallu. Gospodyni, której ruda fryzura płomieniała w świetle żarówki, posłała mi od biurka szybki błysk zielonych oczu. Biała papuga, siedząca na jej ramieniu, zaskrzeczała trwożliwie.

— Mąż pani wyszedł przed chwilą temi drzwiami. Gdzie jest?

Zmarszczyła brwi.

— Nikt tedy nie wyszedł — fuknęła. — Cicho, Pucci. Nie skrzecz. Cicho!

Wyszedłem, zatraskując za sobą drzwi.

W smudze światła z mego pokoju na górze, rysowała się drobna sylwetka portjera. Na podwórzu królował niepodzielnie wiatr w asyście czarownicy. Przed wejściem na schody pobierałem przeczornie szczątki swojej latarki elektrycznej i schowałem do kieszeni. Lepiej było, żeby policja tego nie znalazła.

Portjer powitał mnie spojrzeniem pełnym ulgi. Ciekaw byłem, czy słyszał strzały. Nie powiedział nic, ale mógł nie słyszeć, bo wichura pochłaniała wszelkie dźwięki, a rewolwer, sądząc po strzałach, był małego kalibru.

Książd znikł. Obok bladego portjera stała Sue Tally.

Na mój widok wydała stłumiony okrzyk. W twarzy jej malowało się przerażenie. Czubek czerwonego pantofelka dotykał niemal ręki zabitego. Wydało mi się, że się nad nim przed chwilą pochylała.

— Gdzie książd? — zwróciłem się do portjera.

— Nie wiem. Odszedł. Zaraz po panu.

— Wyście tu byli sami?

Chude ramiona drgnęły nerwowo. Uwierzyłem mu, chociaż ani on, ani książd nie mieli alibi na tę chwilę, gdy ja walczyłem na podwórzu z niewidzialnym wrogiem. Zachodziło pytanie, czy który z nich mógł zdążyć zejść na podwórze. Ale raczej nie. Miałem jednak do wyboru tych trzech: książdza, por-

tjera i Lovschiema. Najprędzej podejrzewałbym Lovschiema.

— Tak proszę pana. Dopóki pani nie przysła, byłem sam — rzekł portjer.

Pannę Tally chciałem oczywiście zapytać o wiele rzeczy. Wpierw jednak zwróciłem się jeszcze do niego:

— Dlaczego światło zgasło?

Wzruszył ramionami i rozpostarł ręce.

— Nie wiem. Okropnie tu było pociemku. Coś się ruszało... tak jakby nieboszczyk się ruszał, ale może mi się tak zdawało ze strachu. — Sue Tally zachnęła się, a on dodał szybko, spoglądając na nią z niepokojem: — Wiatr wył, nic więcej. Ja się tam nie boję.

— Idźcie... — wahałem się, szukając w myśli pretekstu. — Idźcie po drzewo. Ogień wygaś. Za chwilę przyjdzie policja. Będą nas wszystkich badać.

Spojrzał na mnie niepewnie i odszedł.

— Czy pani go znała? — pytałem nad trupem Sue Tally.

Skurczyła się w sobie jak uderzona.

— Nie.

Niech mi pani powie prawdę, czy go pani kiedy widziała?

Pochyliła się nad zabitym. Widziałem, że nie tyle była wstrząśnięta, ile spragniona prawdy. Patrzyła poważnie i badawczo, szukając w strasznej twarzy trupa znajomych rysów. Wreszcie podniosła na mnie oczy.

— O ile mi się zdaje — rzekła powoli i tak uroczyście, że w pierwszej chwili nie zwróciłem uwagi na dziwną formę jej odpowiedzi — nie widziałam go nigdy w życiu.

— Więc to nie ten... porwał panią?

Zmieszła się.

— Nie wiem. Jakże mogę wiedzieć? Nie widziałam twarzy tamtego.

Była blada, znekana, wystraszona i śliczna. Odwróciłem głowę, żeby na nią nie patrzeć.

— Dlaczego pani wyszła z mego pokoju? Dlaczego pani na mnie nie czekała?

— Ba... bałam się zostać sama. Wybiegłam prawie zaraz za panem. Myślałam, że się spotkamy w korytarzu... Kluczek tkwił w drzwiach mego pokoju. Nie pojmuję, jak mogłam zapomnieć... Zdawało mi się, że zostawiłam go w hallu.

Nie podobało mi się, że mi powiedziała o kluczu, nim ją o to zapytałem. W tem było coś niewyrażnego. Ale czułem, że gdybym na nią spojrzał, tobym uwierzył. Mądrzej jednak było powodować się rozumem, niż instynktem czy zachwytem.

— Nie mogłam czekać — powtórzyła.

— Jak długo pani czekała? — zapytałem, pełen wzgardy dla siebie, patrząc przez szybę na podwórze.

— Krótką chwilę.

— Czy ja zdążyłem tymczasem zejść do hallu?

— O, nie, nie... Wstyd mi, ale powiem panu, że postanowiłam policzyć do stu, i jeszcze raz do stu i jeszcze raz, żeby się pana prędzej doczekać. Ale ledwie skończyłam pierwszą setkę, wiatr tak zawył, że wpadłam na... do pasażu... Wstyd mi, że się tak głupio bałam. Zazwyczaj jestem odważniejsza. Chciałam się zamknąć w pana pokoju, ale nie było klucza... Zasuwki też niema... I zdawało mi się, że klamka się ruszyła.

Chciałem, och! jakże chciałem uwierzyć jej słowom. Ale rozsądek szeptał:

— Za dużo szczegółów. Bała się... liczyła do stu... Za bardzo tłumaczy. Widziałem zresztą na własne oczy, jak wypadła z mego pokoju — dużo później, niż mówi.

Chciałem ją jeszcze zapytać o inne rzeczy, lecz nasze oczy spotkały się i moje podejrzenia, strachy i niepewności skłębiły się milcząco w głębi serca. Wyciągnąłem do niej rękę. Podała mi dłoń tak spokojnie, jakby to była najnaturalniejsza rzecz na świecie. Przekląłem siebie za to, że jej nie wierzył. W tej chwili podwórze zaroilo się ciemnymi postaciami, tak ruchliwymi, że zdającymi się podwajać, i po schodach wtargnęła policja w asyście obojga gospodarzy. Ja i Sue Tally cofnęliśmy się do pokoju. Posypały się okrzyki, od których cały hotel zaszumiał ruchem i zamigotał światłami.

Ciało badano krótko. Za chwilę Lovschiem z żoną i dwaj policjanci weszli do nas. Tu było przy najmniej jasno i ciepło, niż w korytarzu.

Od początku sytuacja moja była szczególnie utrudniona z tego względu, że nie znałem francuskiego. Przeklinałem swoje lenistwo do nauki w dziecinnych czasach i ochoczość z jaką po egzaminach, wyrzuciłem z głowy te początki francuszczyzny, jakie zdobyłem. Pani Greta skorzystała z tej okoliczności nader skwapliwie. To jest, nie wiem na pewno, ale dotąd ją o to podejrzewam.

Tej nocy policja zostawiła mnie właściwie w spokoju. Musiałem tylko odpowiedzieć na kilka ciężkich pytań, jak i kiedy znalazłem zamordowanego. Badanie prowadził wysmukły młody człowiek o bardzo bystrych oczach, który mówił po angielsku powoli, wyraźnie i nadzwyczaj poprawnie. Pod koniec zastąpił go starszy z siwą bródką i wąsami, komisarz policji. Ten prowadził śledztwo, dodając sobie powagi pompatością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BEZ WINY

Odcinek 42.

Meg pobiegła wraz z Sarą do swego pokoju. Nowe to nieszcześnie przynębiło ją. Mechanicznie tylko pozwoliła ubrać się pokojówce, na podróż do Gull-Beach. Pociąg odchodził parę minut przed wunastą, czas było pośpiechać. Skarb swój, dziennik i listy włożyła do skórzanej torebki, którą w podróży zwykle miała przy sobie. W czasie ubierania się, usłyszała kroki na korytarzu, ktoś przeszedł parę razy obok jej pokoju. Także słyszała je Sara.

— Któż to jest? Czy wstała pani Maitland? — zapytała Meg i niby dreszcz ją ogarnął.

— Boże broń, miss, ona nie może głowy podnieść od poduszki.

— Czy kto obcy przyjechał?

— Nie, miss.

Meg nadłuchiwała i po raz trzeci usłyszała, że ktoś przeszedł obok jej pokoju. Pobiegła ku drzwiom, a otwierając go, ujrzała jakiegoś mężczyznę, wchodzącego do przyległego pokoju.

— Jakiś mężczyzna wszedł do pokoju pani Maitland, zawołała prawie bez tchu.

— Może to doktor, miss, — rzekła Sara.

— Wysoki, silny mężczyzna, nieprawdaż.

— Nie mogłam mu się dokładnie przypatrzeć, — odparła Meg.

— Przypominał mi — lecz, lecz to niepodobno!

— Zapewne sędzia Fortescue jeszcze nie powrócił?

— Więc miałby powrócić i pani o tem nie uwiadomić, miss! — zawołała Sara ze zdumieniem.

— Może to był doktor.

— Jaki kapeluszy pani weźmiesz?

— Czarny, naturalnie.

— I kiedy możemy się spodziewać powrotu pani?

— Nie wiem, najpewniej dzisiaj wieczorem.

— A gdyby powrócił sędzia i pytał się o panią cóż mam mu powiedzieć?

— Ze pojechałam do Gull-Beach, na pogrzeb najlepszego mego przyjaciela, pułkownika Dysart i że powrócę jak tylko będę mogła najwcześniej, bo mam z nim do pomówienia o bardzo ważnych rzeczach.

— Dobrze, miss.

Meg owiazała grubą welon na kapeluszu, a biorąc w rękę kosztowną dla siebie torebkę, udała się na dół do sieni, gdzie już Robin na nią oczekiwał, i oboje wyszli nie widziani od nikogo, prócz od Sary. Sara tymczasem zajęta uprzątnięciem pokoju Meg, została odwołaną stamtąd nagłym dzwonieniem pani Maitland.

— Boże! co ja też zrobiłam, otóż zapominałam o jej czekoladzie! — zawołała Sara, biegnąc do kuchni po śniadanie dla starej damy.

Dzwonienie nie ustawało, a przestraszona służąca pomruknęła:

— Znowu popadła w zwykły zły humor.

Jak tylko można było najprędzej biegła Sara na górę z czekoladą, pośród nieustannego odgłosu dzwonka. Otwierając drzwi, już na progu poczęła się tłumaczyć:

— Wybacz pani, ale zupełnie zapominałam o czekoladzie... uprzątnęłam właśnie pokój miss Grey i...

Tu nagle przerwała. U stóp łóżka stał ów mężczyzna, którego Meg widziała na korytarzu, lecz nie był to lekarz, ale sędzia Fortescue.

Blady jak trup, oczy miał wpadnięte i jakby krwią zaszele. wzrok dziki i posępny. Musiało go być spotkać coś nadzwyczajnego, ponieważ w przeciagu jednej doby zaszła w nim tak wielka zmiana. Dlaczegoż do swego własnego

domu skradął się potajemnie jak złodziej? Sara spojrzała bojaźliwie i rzekła:

— Nie spodziewałam się, żeś pan już powrócił, sir! Myślę, że nie zaszło nic złego?

Sędzia nie odrzekł na to ani słowa. Uchwycił się mocniej poręczy łóżka, blade jego usta poruszały się wprawdzie, ale nie zdołał wydobyć z siebie ani jednego wyrazu. Wzrokiem przykuty był do pani Maitland, która w swym owianym ręką, trzymała nożyczkami przeciętą poduszkę i mówiła z gniewem:

— Wszystko zabrała ta niegodziwa. Nie ma ani książki, ani listów, Geraldzie!

Sędzia Fortescue zachwiał się na nogach i zawołał w rozpacz:

— O mój Boże! Gdzież jest miss Grey? Niech natychmiast tu przyjdzie.

— Właśnie co dopiero wyjechała — odparła przestraszona służąca.

Sędzia uchwycił żelazną dłoń jej rękę, tak, że upuściła tacę z filiżanką czekolady i zapytał ostrym głosem:

— Dokąd pojechała? Powiedz, jeżeli ci miłe życie!

Służąca wyjąkała ze drżeniem:

— To boli, sir, puść mnie! Miss Grey pojechała do Beach-Hall, na pogrzeb jednego z dawnych swych przyjaciół, ale wkrótce powróci, ponieważ, jak mówiła, ma z panem do pomówienia o jakieś ważnej rzeczy.

— Czy sama pojechała? — zapytał sędzia.

— Nie, — odpowiedziała Sara, drżąc pod jego spojrzeniem. — Towarzyszył jej jakiś pan, którego nazywała panem Leith.

— Którym pociągiem miała odjechać do Beach-Hall?

— Południowym, panie

Na dworcu oczekiwała miss Prue Robina i Meg. Stara panna nie odmówiła prośby bratu. Na jej pomarszczonej twarzy nie było widać wzruszenia, tylko krzywo zawiązana wstążka u kapelusza zdradzała wewnętrzny niepokój.

— Cóż za niespodziany wypadek! — poszepnęła bratu. — Dziwnie, że tylko

przypadkiem o tem się dowiedziałeś. Widocznie, że ta niegodziwa kobieta nie życzy sobie widzieć na pogrzebie przyjaciół pułkownika.

Wszyscy troje weszli do wagonu. Meg usiadła obok miss Prue. Odezwiał się dzwonek i przeraźliwy świst lokomotywy, wszyscy dążyli na przeznaczone sobie miejsca. Meg spoglądała roztargnionym wzrokiem przez okno. Na peronie przesunęła się wysoka, silna, męska postać i wkrótce potem zniknęła. Meg zadrżała.

— Co ci jest, kochanko? — zapytała miss Prue.

— Zdawało mi się, że w tłumie spostrzegłam przesuwającego się sędziego Fortescue. — poszepnęła Meg.

Miss Prue spojrzała na peron, ale nie zobaczyła tam nikogo.

— Wydawało ci się, moja droga, — rzekła. — Sędzia nie może być jeszcze z powrotem.

Meg spoglądała bojaźliwie przez okno, ale teraz nie było już tam owej męskiej postaci, która ją tak bardzo przestraszyła. Robin Leith, siedząc zdaleka, nie słyszał tej rozmowy. Wreszcie pociąg ruszył w kierunku Blackhaven.

Dzień był słoneczny i piękny, a łagodny południowy wiatr zwiastował nadchodzącą wiosnę. Pociąg pędził szybko, mijając szerokie pola, rozliczne wsie i wioski. Miss Prue milczała, jakoby chciała pozostawić Meg własnym jej myślom. Były one bardzo smutne. Biedne dziewczę spoglądało martwym okiem przed siebie. Jakżeż smutnym wydawał jej się cały świat, nawet pomimo ożywczych promieni słońca! Niepostrzeżenie zsunęła jej się z kolan torebka i upadła na podłogę wagonu. Meg nie przeczuwała, że jej skarb leży u jej nóg.

Za godzinę pociąg wjechał na dworzec Blackhaven. Miss Prue dotknęła zlekka ramienia Meg, a rozbudzoną z ponurych snów Meg, wyprowadził Robin Leith z wagonu.

— Czy tylko znajdziemy powóz, aby dojechać do Beach-Hall? — odezwiała się pani Prue, rozglądając się na około.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z DNIA

Kto ma imieniny?

Wtorek, dnia 4-go czerwca:

Św. Franciszka, Saturnina.

Wschód słońca 3.20 — zachód 7.48.

Środa, dnia 5 czerwca:

Św. Bonifacego.

Wschód słońca 3.19, zachód 7.49.

Czwartek, dnia 6 czerwca:

Św. Norberta.

Wschód słońca 3.19, zachód 7.50.

Repertuar teatru

REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

Teatr Polski z Katowic wystawi w Chorzowie dnia 7 b. m. o godz. 20-tej ciesząc się zawsze wielkim powodzeniem komedję p. t.: „Pan naczelnik — to ja”.

Środa, 5. 6. r. b. godz. 20.30. „Kraina uśmiechu” — operetka Fr. Lehara w wykonaniu Operetki Poznańskiej pod dyktando Zygmunta Wojciechowskiego z udziałem Jadwigi Fontanówny, Marji Kisielewskiej i Kazimierza Czarneckiego.

Piątek, 7. 6. r. b. godz. 20.00. — Zakończenie sezonu teatralnego. Ostatni występ Zrzeszenia Artystów Teatru Polskiego z Katowic: „Pan Naczelnik — to ja!” komedja Moncaya. W roli tytułowej wystąpi niezrównany komik Antoni Fertner — artysta Teatru Letniego w Warszawie.

Repertuar kin:

CHORZÓW I. Apollo: „Eskimo” i „Postrach Meksyku”. Colosseum: „Wonder Bar” i „Dziewczę z cegielni”.

KATOWICE. Capitol: „Petersburskie noce”, od soboty „Nowi ludzie”. Casino: „To lubią mężczyźni”. Colosseum: „Ostatni sygnał”. Rialto: „Casanova”. Union: „Książę Arkadij”. Atlantic (Zawodzie): „Wielki gracz”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Nędznicy” II serja i „Dni trwogi”. Kameralne: „Wiosenna parada” i „Walka o prawdę”.

RYBNIK. Apollo: „Tarzan nieustraszonej”. Palac: „Don Juan”.

Śmiertelny cios kamieniem

Wieś Strażowice w pow. będzińskim była w niedzielę popołudniu widownią krwawej zbrodni. W czasie bójki, wywołanej błądą przyczyną 26-letni Jan Przybyłka, zadał śmiertelny cios kamieniem w głowę Marjanowi Dutkiewiczowi a brata jego Bolesława ciężko zranił. Sprawcę zbrodni aresztowano.

Zasypany w bieda-szybie

Trwająca od trzech dni akcja ratunkowa w zawałonym szybiku w Wojkowicach Komornych nie dała rezultatu. Na ślad zasypanego robotnika Białosińskiego brygada ratownicza dotąd nie natrafiła. Akcja jest bardzo utrudniona, ponieważ ze ścian szybiku obrywa się w dalszym ciągu masy kamieni i węgla. Jest słaba nadzieja wydobycia zasypanego żywym.

Okradła swego fundatora

W restauracji Prochoty Karola w Siemianowicach skradziono na szkodę urzędnika prywatnego Niewidoka Ryszarda — portfel, zawierający kartę cyrkulacyjną oraz obligację Pożyczki Narodowej na 100 zł. Kradzieży tej dopuściła się prawdopodobnie pewna kobieta, nieznanego nazwiska, która przez cały czas była w towarzystwie poszkodowanego.

Najechna przez rowerzystę

W świętochłowicach najechna została przez rowerzystę Karola Rabkę 25 letnią Cecylia Skalanka z Świętochłowic. Z powodu upadku na bruk ulicy Skalanka utraciła przytomność i odniosła lżejsze okaleczenia na głowie.

W czasie śledztwa ustalono, że wypadek spowodował rowerzysta Karol Rabka dzieki nieostrożnej jeździe.

Arcyksiaże rosyjski aferzysta

Dziwne życie rodziny arcyksiażęcej Trubeckojów

Dnia 14 czerwca br. znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Chorzowie sensacyjna sprawa sądowa przeciwko znanemu już naszym czytelnikom księciu rosyjskiemu Aleksandrovi Trubeckojowi ostatnio zamieszkałemu w Katowicach. Jak wiadomo Aleksander Trubeckoj jest najstarszym synem arcyksięcia rosyjskiego Tr., jednego z bliższych krewnych ostatnie

go cara rosyjskiego. W czasie wojny światowej ojciec Aleksandra Tr. był admirałem floty carskiej. Po zamordowaniu cara rodzinie Tr. udało się zbiec do Francji, gdzie były admirał i arcyksiażę objął posadę dozorczy, zaś żona jego otrzymała posadę w jednym z domów mód.

Syn ich Aleksander Tr. pracował już w różnych zawodach. Był w Fran-

cji szoferem, kelnerem w Berlinie, a w Katowicach, gdzie ostatnio wraz z swoją znajomą zamieszkał, trudnił się różnymi oszustwami. W Sądzie Okręgowym w Katowicach zasądzono go za oszustwo na półtora roku więzienia. Przy swych oszustwach stara się wykorzystywać swój stan szlachecki, co często mu się udaje.

Również i w Chorzowie udało mu się takim sposobem nabrać pewnego właściciela kasyna z Gdyni. Tr. przedstawił mu się za pełnomocnika „Wolga-Kapeli” prowadzonej przez kapelmistrza Wasyliskina. Zaproponował on owemu właścicielowi przyjazd kapeli do Gdyni.

Na poparcie swych twierdzeń Trubeckoj okazał kupcowi poświadczenie, z którego wynikało, że jest on rzeczywiście pełnomocnikiem „Wolga-Kapeli”

Poświadczenie to było jednak sfałszowane. Właściciel restauracji będąc jaknajlepszej myśli, wręczył Trubeckojowi 400 zł., jako zadatek na koszty przejazdu orkiestry do Gdyni. Po pewnym czasie Trubeckoj zwrócił się telefonicznie do owego kupca, prosząc o przesłanie dalszych 200 zł. na przejazd orkiestry. Na telegramie umieszczone było nazwisko kierownika orkiestry Wasyliskina. Ponieważ pomimo upływu dłuższego czasu, restaurator nie mógł się doczekać przyjazdu orkiestry, skierował sprawę do policji.

Trubeckoj ujęto w Gdyni i osadzono w więzieniu. W czasie przesłuchania przytrzymany przyznał się w części do winy.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Wyjazd p. Wojewody

Pan wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wyjeżdża we środę rano do Warszawy w sprawach służbowych, skąd powróci w piątek 7 bm.

Komisarz Demob. na kop. „Śląsk”

Jak już donosiliśmy kop. „Śląsk” w Chropaczowie zwróciła się do komis. demob. z wnioskiem o zezwolenie na redukcję 450 górników na okres przejściowy, motywując swój wniosek brakiem zamówień i zbyt wielką liczbą świętówek. Przed wydaniem rozstrzygnięcia kom. dem. zbada sytuację kopalni na miejscu, co nastąpi prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia.

Powrót reemigrantów

Z ARGENTYNY I FRANCJI

W dniu wczorajszym powróciło przez punkt graniczny Bytom dworzec 12 reemigrantów z Argentyny a 65 z Francji.

Tajemnicze podpalenie

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w zabudowaniu Michała Karciarza w Brzozowicach — Kamieniu. Pożar zniszczył stodołę.

Jak ustalono w czasie śledztwa pożar został spowodowany przez jakiegoś podpalacza. Szkoła wynosi kilka tysięcy złotych. Karciarz był ubezpieczony na wypadek pożaru.

Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Krwawe porachunki z synową

W dniu wczorajszym doszło do sprzeczki pomiędzy Ignacym Jurankiem a jego synową Elżbietą Jurankową. W czasie sprzeczki Ignacy Juranek zadał swojej synowej młodkiem kilka uderzeń tak, że utraciła ona przytomność. Juranka policja przytrzymała do chwili przeprowadzenia dochodzeń.

Likwidacja Deutsche Partei

Jak donosi prasa niemiecka wczoraj odbył się w Chorzowie zjazd delegatów Deutsche Partei z całego Śląska. Na zebraniu tam powzięto uchwałę, że partja ma ulec likwidacji i połączyć się

z nowym tworem politycznym „Deutscher Volksblock. Akt połączenia się obu organizacji nastąpić ma w najbliższych tygodniach.

Wydobycie zwłok

zasypanych górników na kopalni Wolfgang-Wawel

Wspólny pogrzeb odbędzie się dziś.

W niedzielę wieczorem kolumna ratownicza w kop. „Wolfgang” Wawel w Rudzie dotarła do zwłok 3-jej ofiary katastrofy górniczej, a mianowicie Alfreda Majnusa z Rudy, a w pół godziny później wydobyto na powierzchnię ostatnią ofiarę katastrofy Teofila Ignacego. Według oględzin zwłok górnicy Majnusz,

Ignacy i Pyrka ponieśli śmierć przez uduszenie z powodu braku dopływu powietrza, natomiast Prudelski padł trupem uderzony bryłą węgla, oberwanego wskutek wstrząsu. Pogrzeb wszystkich zabitych górników odbędzie się 4. 6., o godz. 9-jej rano w Rudzie na koszt kopalni.

Dezterter zmiażdżony na śmierć

W drodze do więzienia rzucił się błyskawicznie pod przejeżdżające auto.

Przechodnie ulicy Kozielskiej w Katowicach byli w dniu wczorajszym świadkami tragicznego wypadku.

Mianowicie w godzinach południowych sierżant wojsk polskich prowadził ul. szeregowca Rajmunda Szelagę, którego ostatnio ujęto za dezercję w celu zaprowadzenia go do więzienia. W chwili gdy sierżant wraz z aresztantem znaleźli się na narożniku ulicy

Kozielskiej najechał samochód ciężarowy Browaru Księcia Pszczyńskiego. Sierżant w tej chwili wszedł na chodnik. Szeregowiec Rajmund Szelaga zaś w chwili, gdy samochód znajdował się około niego rzucił się pod koła, które zmiażdżyły go zupełnie.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe i odstawiano go do szpitala, gdzie jednak krótko po wypadku zmarł.

Karambol autobusu z furmanką

W dniu wczorajszym zderzył się w Szarleju autobus Śląskiej Linii Autobusowej kierowany przez szofera Wincentego Płonkę z furmanką prowadzoną przez woznicę Franciszka Lacha z Sosnowca. Wskutek zderzenia wybito w autobusie szybę. Od ułamków szyby odniósł szofer oraz konduktor rany. Woznica Franciszek Lach, który z wy-

padku wyszedł bez szwanku zamierzał zbiec, został jednak przez posterunkowego przytrzymany. W chwili gdy zamierzano go doprowadzić do komisariatu, Lach rzucił się na ziemię, kopął posterunkowego i podał mu mundur. Dopiero przy pomocy innych posterunkowych udało się awanturnika odstać do więzienia.

Szofer pozostawił swoją ofiarę bez opieki

W dniu wczorajszym obok dworu chorzowskiego na ulicy Katowickiej najechał samochód osobowy robotnika Franciszka Mrozka z Dębu, który odniósł ciężkie okaleczenie. Jak stwierdzono szofer po wypadku zatrzymał samochód, gdy jednak stwierdził, że

spowodował nieszczęśliwy wypadek nierozpoznany się ulotnił. Stwierdzono ponadto, że Mrozek znajdował się w stanie pijanym. Mrozka odstawiono do szpitalu, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

Śmiały napad w jasny dzień

W dniu wczorajszym trzech osobników zaczęło na ulicy Roberta Tomaszczyka z Chorzowa. Jeden ze sprawców zażądał od Tomaszczyka papierosa a gdy otrzymał odmawiającą odpowiedź, wszyscy trzej rzucili się na niego i poturbowali go do

utraty przytomności, poczem się ulotnili. Po przewiezieniu Tomaszczyka do szpitala stwierdzono, że doznał on złamania prawej nogi. Jako sprawców ohydnych napadu ujęła policja Florjana Nobosa, Florjana Lubosa oraz Jana Bujawki z Chorzowa.

Wyczyny włamywaczy

W nocy na 2 bm. wszedł nieznanymi sprawca otwartym oknem przez klatkę schodową, a następnie przez balkon do mieszkania agenta Tow. Ubezp. „Polonia” Grucmana Józefa, zam. w Katowicach, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 56 i skradł z niezamkniętej szafy 2 kompletne ubrania męskie, parę trzewików męskich, złoty naszyjnik z wisiorkiem, złoty pierścionek

damski z niebieskim kamieniem oraz złoty zegarek damski branzoletowy, wartości 450 zł. Sprawca następnie wszedł do sąsiedniego mieszkania Gojowego Adolfa, któremu skradł wystawione na balkonie środki spożywcze, poczem niezauważony przez nikogo zbiegł. Za sprawcą zarządzone poscig.

CHORZÓW

(Ch) Posiedzenie Związku Obrony Kresów Zachodnich. W piątek dnia 7 bm. o godz. 19,30 odbędzie w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Rejtana nadzwyczajne zebranie członków Polskiego Związku Zachodniego Koła w Chorzowie, poświęcone uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. Po nadzwyczajnym zebraniu odbędzie się zwykłe zebranie miesięczne z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 2) Komunikaty Zarządu; 3) Odczyt p. t. „Polska polityka zagraniczna w kadencji obecnej” wygłosi Mgr. Jan Gołębiowski; 4) Wolne wnioski. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

(Ch) Lekcje śpiewu tow. „Cecylja” Zarząd Tow. Śpiewu „Cecylja” przy parafii św. Jadwigi w Chorzowie zwraca się do obecnych i byłych czynnych członków z prośbą, aby w tym okresie jaknajpilniej uczęszczali na lekcje śpiewu, a to ze względu na zbliżającą się uroczystość „Bożego Ciała”, podczas której chór wystąpi ze śpiewem. Lekcje odbywają się w każde wtorki i piątki o godz. 20-tej w salce Kat. Domu Związkowego, przy ul. Wolności 47.

(Ch) Rewizja w mieszkaniu. W mieszkaniu Marii Bartoszkowej w Chorzowie przeprowadziła straż graniczna rewizję mieszkaniową. W czasie rewizji skonfiskowano różny towar, który prawdopodobnie pochodzi z przemysłu.

KATOWICE

(K) Urlop decernenta magistrackiego. Decernent Zarządu Ogrodów Miejskich p. radca miejski Czaplicki rozpoczął z dniem 3 czerwca rb. swój urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. radca miejski Mędlewski.

(K) Walny Zjazd Związku Strzeleckiego. Wczoraj odbył się walny zjazd okręgu śląskiego Związku Strzeleckiego. Po załatwieniu szereg spraw bieżących dokonano wyboru zarządu podokręgu. Prezesem został senator dr. Pawelec. Poza tym w skład zarządu wchodzi: notariusz dr. Mazurkiewicz, notariusz dr. Niec, dr. Targowski, inż. Elandt, prezydent miasta dr. Kocur, wizytator Softys i dr. Kozubski.

(K) Zebranie towarzystwa Polaków-Ewangelików. Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Polaków-Ewangelików na Górnym Śląsku. W pierwszej części zjazdu uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu, a następnie załatwiono sprawy organizacyjne. Wybrano zarząd w dotychczasowym składzie z p. Karolem Swistunem, dyrektorem Banku Polskiego w Katowicach, jako prezesem.

(K) Dziennikarz duński w Katowicach. Wczoraj przybył na teren Śląska dziennikarz duński z Kopenhagi dr. Kai Schou, współpracownik pisma „Extrabladet” w dziale polityki zagranicznej i gospodarczej. Dr. Schou interesuje się na Śląsku przeważnie zagadnieniami gospodarczymi. Zabawi on tu kilka dni.

(K) Kradzież trzewików. Pod zarzutem kradzieży pary trzewików męskich, na szkodę Piotrowskiego Franciszka z Katowic, dokonanej w dniu 2 bm. w poczekalni IV. kl. dworca osobowego w Katowicach, zatrzymano Bernarda Tomalę i Stanisława Michałaka, bez stałego miejsca zamieszkania, którym skradzione obuwie odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

(K) Kradzież pieniędzy. W korytarzu gmachu Magistratu m. Siemianowic, skradziono z kieszeni marynarki inwalidzie górniczemu Pawłowi Bieleckiemu, zam. w Siemianowicach, ul. Jerzego 6 — 40 zł, kartę kwitową i przekaz pocztowy, upoważniający go do odbioru renty inwalidzkiej.

RYBNIK

(R) Górnicy na kopiec. Ostatnio odbyło się nadzwyczajne zebranie załobne Z. Z. P. filii górników Zawady-Rybnickiej dla uczczenia pamięci Wodza Narodu i Wskrzesiciela Polski ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zgaił prezes Bugła, poczem liczenie zebrani uczcili pamięć Zmarłego Bohatera 2 minutowym milczeniem. Następnie prezes Bugła odczytał orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Zebrani uchwalili jednogłośnie urządzić pomiędzy sobą zbiórke na kopiec Marszałka Piłsudskiego, której to wynik w kwocie 20

Zjazd związku nauczycieli

W niedzielę 2-go b. m. o godz. 9-tej rano w Katowicach, w sali Domu Chrześcijańskiego odbył się 13-ty okręgowy zjazd Zw. nauczycielstwa polskiego województwa śląskiego. Na zjazd przybyło z całego Śląska ponad 170 delegatów.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością m. in. wojew. dr. Grażyński, kurator śl. O. S. dr. Kuczyński, wizytatorzy i inspektorzy szkół oraz przedstawiciele innych organizacji.

Przed zagajeniem i powitaniem gości oddano hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Gości powitał prezes okręgu śląskie go pos. Szyszko.

Następnie przemówił do zebranych wojew. Grażyński stwierdzając owocność pracy nauczycielstwa na terenie

Śląska podkreślając, że najważniejszym zadaniem nauczycielstwa jest praca wychowawcza w szkole.

W sprawie dezyderatu nauczycielstwa śląskiego, dotyczącego dodatku mieszkaniowego, p. wojewoda oświadczył, że będzie pozytywnie załatwiony.

Z kolei po przemówieniach kuratora dra Kupczyńskiego, p. Kolanko z Warszawy, wygłosił referat o ideologii Zw. Nauczycielstwa Polskiego w świetle nowego statutu.

Następnie odczytano sprawozdanie, poczem uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po przerwie obiadowej zjazd obradował dalej, poczem nastąpił wybór nowych władz Związku oraz uchwalenie wniosków.

Na Rajskim Placu w Piekarach

umieszczona zostanie tablica ku czci poległych peowiaków

W tych dniach odbyło się zebranie Komitetu Budowy Tablicy ku czci poległych peowiaków i powstańców na powiat Zabrze w Katowicach w lokalu pod Strzechą Górniczą. Zebranie zgaił przewodniczący komitetu dowódca I. Okręgu P. O. W. Zabrze obywat. Troczer Dyonizy z hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Na wstępie uczczono pamięć pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego powstaniem z miejsc i jednominutowym milczeniem. Po odczytaniu programu przewodniczącego Troczer, przedstawił cel budowy tablicy. Postanowiono zabrać się do gorącej pracy około rychłego zrealizowania przedsięwziętego programu. Zaprojektowano umieszczenie tablicy z napisem poległych na całym powiecie w Piekarach Śląskich na Rajskim Placu.

Komitet fundacji tablicy dla poległych peowiaków i powstańców powiatu zabrskiego uprasza wszystkich dowódców P. O. W. i powstań śląskich na powiat Zabrze o dostarczenie spisów wszystkich poległych w powstaniach śląskich w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca 1935 r. na ręce obywatela Jana Woźnicy zamieszkałego Katowice I. ul. Batorego nr. 3, ponieważ takowe są potrzebne celem ich umieszczenia na tablicy pamiątkowej ku czci poległych bohaterów o wolność Górno-Śląska.

Spis ten dotyczy wszystkich poległych Peowiaków i powstańców, którzy w Obronie Ojczyzny w walce z wrogiem o niepodległość Górnego Śląska utracili swe życie.

zł, przekazano Komitetowi Budowy Kopca Im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

SIEMIANOWICE

(S) Przytrzymanie przemytnika. W Siemianowicach zatrzymano Michała Ruska, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 5, któremu zajęto 6-osobowe nakrycie stołowe, 2 tuby pasty do zębów, oraz zapalniczkę przemycaną z Niemiec. Zajęty towar przekazano Urzędowi Celnemu w Katowicach

LUBLINIEC

(L) Zjazd Peowiaków. W niedzielę dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w Kaletach zebranie członków kilku placówek Związku Peowiaków pow. lublinieckiego. Po oddaniu hołdu Wielkiemu Wodzowi i Budowniczym Państwa Polskiego ś. p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu wygłosił wiceprezes Zarz. Okręgowego p. Voit obszerny referat na temat ideologii peowiackiej oraz obecnych zadań i celów społecznych i obywatelskich Związku, nakreślając jednocześnie konkretny program pracy.

(L) Kradzież mieszkaniowa. Z mieszkania Kocybodowej Franciszki w Kaletach skradziono ubranie męskie, wartości 150 zł. Niezwłocznie zarządzone pościgi i przytrzymano pod zarzutem tej kradzieży Kazimierza Furmana, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu skradzione ubranie odebrano i zwrócono poszkodowanej.

TARNOWSKIE GÓRY

(T) Targ na bydło odbędzie się w Tarnowskich Górach w środę 5 b. m.

(T) Pożeganie ks. wikarego Brzozy. Ksiądz Brzoza Michał opuścił w ostatnich dniach parafię Tarnogórską, ażeby objąć administrację parafii w Lubszy. Odchodzący pozyskał swoim obejściem wszystkich obywateli bez różnicy przekonań i wyznania. Specjalnie wiele trąbą ubodzy parafianie. Obywatele życzą księdzu administratorowi Brzozie dużo powodzenia na nowym stanowisku. Następcą ks. administratora Brzozy na stanowisku wikarego powołany został ks. wikary Strzybny.

(T) Włamywacze w kiosku. Właściciel kiosku Augustyn Golec doniósł policji, że w ubiegłej nocy jakiś dotąd niestwierdzo-

ny sprawca wławał się do jego kiosku, skąd skradł towaru w wartości przeszło 660 zł.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

(D) Wystawa prac ręcznych. Wczoraj w sali gimnastycznej seminarjum męskiego w Sosnowcu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ręcznych prac uczennic i uczniów szkół zawodowych. Na uroczystość otwarcia przybyli uczniowie i uczennice wszystkich szkół ze sztandarami, przedstawiciele władz kuratorjum i Izby rzemiosłniczej. Otwarcia wystawy dokonał starosta Boxa, poczem odbył się pokaz prac. W wystawie biorą udział: państwowa średnia szkoła zawodowa żeńska, żeńska szkoła rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego, tow. szkół średnich, męska szkoła rzemieślniczo-przemysłowa, instytut kursów zawodowych tow. pop. szkolnictwa zawodowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, kursy przemysłu artystycznego i elektromonterskiego oraz instytut porad zawodowej. Całość wystawy przedstawia się dodatnio.

(D) Roboty publiczne ruszają. W związku z uzyskaniem nowych kredytów przewidziane jest dodatkowe przyjęcie do pracy przy robotach miejskich 300 bezrobotnych. W ten sposób liczba bezrobotnych zatrudnionych przez magistrat wynosiłaby 1300 osób. W najbliższym czasie około 800 bezrobotnych Zawiercia zatrudnionych zostanie przy robotach w kamieniołomach w Zagnańsku.

Wycieczka do Krakowa

Zgodnie z opracowanym przez Ministerstwo Komunikacji i Komitet Sypania Kopca imienia Marszałka J. Piłsudskiego planem masowych przejazdów pociągami popularnymi z całego terenu Rzeczypospolitej do Krakowa, Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Katowicach otrzymała dla Górnego Śląska przydział 21 pociągów do Krakowa po tysiąc każdy. Opłata za przejazd w tych pociągach oraz przewodników w Krakowie na Kopiec i na Wawel do krypty św. Leonarda wynosi 3,90 od osoby. Z liczby powyższych pociągów 11 odjedzie jeszcze w ciągu czerwca.

Wycieczki szkolne na Targi Katowickie

Wydział Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim wydał okólnik, w którym ze względu na doniosłe znaczenie Targów dla życia gospodarczego, zachęca sfery nauczycielstwa do zwiedzania ich i organizowania wycieczek młodzieży szkolnej w godzinach pozalekcyjnych. Okólnik ten skierowany został do dyrekcji Szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz inspektoratów szkolnych na terenie całego województwa Śląskiego. Apel Wydziału Oświecenia Publicznego nie minął bez echa. Codziennie zwiedza Targi kilka wycieczek szkolnych, które z całym zainteresowaniem oglądają bogate ekspozycje rozmieszczone na stoiskach.

W związku z licznym napływem wycieczek szkolnych — Zarząd Targów zwraca się do Władz szkolnych z prośbą o ich dalsze organizowanie, oraz o zgłaszanie wycieczek w Zarządzie Targów — celem przydzielenia każdej z nich przewodnika, który udzieli wszelkich wyjaśnień.

Zjazd ekonomistów

W Katowicach odbyło się doroczne zgromadzenie członków Koła Ekonomistów, na którym p. prezes Roman Brzeski wygłosił interesujący referat na temat: „Aktualność idei ekonomicznych Stanisława Szczepanowskiego”, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Następnie przeprowadzono wybory nowych władz Koła, w skład których weszli: do Zarządu p. p.: dyr. dr. Roman Brzeski, jako prezes, dr. Aleksander Szczepański — jako wiceprezes, Bronisława Tatarkiewicz — jako sekretarz oraz jako członkowie p. p.: dr. Wacław Olszewicz, dyr. Jerzy Płóński, dr. Jan Zieleniński, dr. Leon Fall, zaś jako zastępcy p. p.: Helena Mitkiewiczówna oraz dyr. Ludwik Krzymuski.

GIEŁDY

Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Mąka pszenna gat. IE 0 — 65 proc. 27,25, żytnia Ia do 55 proc. 25,25 — 25,50, Ib do 65 proc. 24,25, II 55 — 70 proc. sitkowa 18. Otręby żytnie z przemiału standardowego 1,75 — 12. Słoma prasowana 5,50. — Ceny orientacyjne niezmiennione. Usposobienie spokojne.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 690 zł 14,75. Pszenica 30 ton 16, 30 ton 16,10, 15 ton 16,20. Owies 30 ton 16. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne. — Obroty na odmiennych warunkach: żyta 741, pszenicy 747.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej.

Dewizy: Amsterdam 359,40 360,30 358,50. Berlin 213,90 214,90 212,90. Bruksela 91,05 91,28 90,82. Gdańsk 100 100,25 99,75. Kopenhaga 117,30 117,85 116,75. Londyn 26,15 26,28 26,02. Mediolan 43,75 43,87 43,63. Nowy Jork kabel 5,31 3/4, 5,34 5,28. Paryż 34,97 35,06 34,88. Praga 22,12 22,17 22,07. Zurych 171,58 172,01 171,15. Sztokholm 135,50 136,15 134,85. — Dolar prywatny 5,36.

Ceny nabiału w Katowicach.

Na posiedzeniu Komisji notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, odbytem w dniu 28 b. m. ustalono następujące ceny nabiału: mleko w hurcie 14 — 16 gr za litr franco stacja odb., w półhurcie 18 — 20 gr za litr, w detalu — 24 — 26 gr za litr. — Ceny na prowincji niższe. Tendencja spokojna, podaż dostateczna. — Masło: I gat. w hurcie 2,25 — 2,35 zł za 1 dg, w detalu 2,60 — 2,80. II w hurcie 2,00 — 2,10, w detalu 2,40 — 2,50, kuchenne w hurcie 1,70 — 1,80, w detalu 2,00 zł. Wiejskie pozn. w hurcie 2,10 za 1 kg, w detalu 2,40 za 1 kg. Tendencja spokojna. Śmietana 22 — 24 proc. za litr w hurcie 1,20 zł, w detalu 1,40 zł.

Mistrzostwa „LA” juniorów, oraz klasy B.

(Dokończenie)

5000 m. Zgłoszonych 11, startowało 9 zawodników: 1) Przybyła Jerzy czas 16.48.6 Stadjon Chorzów; 2) Parzniewski R. 17.06 Strzelec Sosnowiec; 3) Wencel Emil 17.14.6 Sokół Krywałd.

400 m. Zgł. 6 zawod., start. 5.: 1) Krawczyk Alfred czas 55.5 Stadjon Ch.; 2) Zemla Robert 56; 3) Jonik Józef 57, Stadjon Chorzów.

Skok o tyczce. Zgł. 11, start. 9 zawod.: 1) Warwat Konrad 3,10 m. Sokół Krywałd; 2) Thörz Jan 06 Katowice; 3) Kołodziej Bolesław Sokół Czeladź.

110 m. przez płotki. Zgł. 6, start. 4 zawod.: 1) Wróbel Franciszek czas 19,4 Sokół Krywałd; 2) Wilczek Jan Stadjon Chorzów; 3) Baudisch Leopold Pogoń Katowice.

Rzut oszczepem. Zgł. 16, start. 10 zawod.: 1) Glania Alfred 49,19 Sokół Krywałd; 2) Baudisch Leopold Pogoń Katowice; 3) Oliera Alojzy Pogoń Katowice.

Pierwszych 3 zawodników zakwalifikowało się do klasy „A”.

800 m. Zgł. 9, start. 6 zawod. 1) Klahisz Józef 2,12,8 Stadjon Chorzów; 2) Polewka Paweł 06 Katowice; 3) Luks Jerzy Sokół Chorzów.

200 m. Zgł. 18, start. 10 zawod.: 1) Fajt Józef 23,8 Sokół Krywałd; 2) Redner Engelbret Sokół Krywałd; 3) Śliwa Józef Strzelec Katowice.

Pierwszy zawodnik zakwalifikował się do klasy „A”.

Skok w dal. Zgł. 25, start. 15.: 1) Gwóź Faw. 5,91 Sokół Krywałd; 2) Swoboda Karol Rożdżeń-Szop.; 3) Frydrych Paweł Strzelec Katowice.

Rzut dyskiem. Zgł. 24, start. 10 zawod.: 1) Zymła Karol 34,39 Rożdżeń-Szop.; 2) Stalmach Stanisław 33,55 „35” Katowice; 3) Zymła Robert 33,02 Rożdżeń-Szop.

Rzut młotem. Zgł. 13, start. 10 zawod. 1) Palka Teodor 26,17 „06” Mysłowice; 2)

Pardubicki Wiktor Sokół Krywałd; 3) Jeglorz Maks Sokół Krywałd.

Sztafeta 4 X 100 m. Zgł. 8 start. 6 sztafet.: 1) Sokół Krywałd czas 44,2; 2) Rożdżeń-Szopienice 48.3; 3) Stadjon Chorzów 49

Sztafeta 4 X 400 m. Zgł. 10, start. 6 sztafet.: 1) Stadjon Chorzów I. czas 3.39,6; 2) Sokół Krywałd 3.51; 3) Pogoń Katowice 4.06.

W ogólnej punktacji klasy „B” kobiet i mężczyzn oraz juniorów:

1) miejsce zajął K. S. Stadjon Chorzów 170 pkt.; 2) m. Sokół Krywałd 157 p.; 3) Pogoń Katowice 133 p.; 4) Strzelec Bielsko 100 p.; 5) Sokół Chorzów 92 p.; 6) Strzelec Bielsko 73 p.

Organizacja imprezy — jak już na wstępie wspomnieliśmy — b. sprawna.

Przebieg meczu Cracovia-Ruch

PETEREK WYSTAWIONY — DZIWIŚ W ATAKU

Peterek w czwartej minucie znalazł się przed pustą bramką i nie wiedział co z sobą zrobić. Po kilku obustronnych atakach Wodarz pięknie strzela nad poprzeczką. Cracovia rewanżuje się szybkimi zrywami lewej strony. Niebezpieczny przebieg Kisielińskiego kończy się ostrym strzałem, uratowanym w ostatniej chwili przez Wadasa. Znow Peterek wstrzymał huczącą aplauzem widownię w bezruchu, przebijając się ku przodowi i... marnuje szansę, poraż drugi. Za chwilę tenże gracz potężnym strzałem posyła piłkę na poprzeczkę.

Cracovia jest jakby trochę wypompowana. Akcje Ruchu nabierają pewności i mocy. Potężny strzał Gienzy ląduje na głowie Góry, który zatrzymuje piłkę w drodze do bramki. Niebezpieczny przebieg Dziwisza broni Radwański. Bramkarz gości wspaniałą parą broni strzał Kisielińskiego w 43 minucie.

Drugą połowę gry inicjuje groźny bieg Przeorowskiego. Jest on sam pod bramką i marnuje okazję. Nie lepiej wiedzie się Gienzie, który korzystną szansę zamienia strzałem na aut. Cracovia gra coraz lepiej i po 15 m. opano-

wuje boisko. Temperatura na trybunie wzrasta. Spikier radiowy zaciera aż ręce z radości. To coś dla niego: gorączkowym głosem opisuje sytuację na boisku.

W 30 m. Cracovia jest zupełnym panem sytuacji. To strzał Kordasa, to główka Kisielińskiego, to znow bieg Zielińskiego. A efekt tylko jeden: kornery, kornery, kornery.

Atmosfera trybuny udziela się graczom. Peterek ma coraz gorętsze dyskusje z sędzią. Zwyciężył naturalnie arbiter i... w 35 minucie szef napadu Ślązaków musi opuścić boisko. Zbliża się zwolna koniec. Padają jeszcze okrzyki. Granatowe mundury otaczają boisko. Sędzia gwizdnął wreszcie trzy razy i mecz się zakończył — spokojnie.

Składy obu drużyn były następujące: Cracovia: Radwański, Doniec, Pająk, Bialik, Grinberg, Góra, Zieliński, Kisieliński, Kordas, „Szeliga”, Przeorowski.

Ruch: Tatuś, Wadas, Rurański, Panhirs, Badura, Zorzycki, Urban, Gemza Peterek, Dziwisz, Wodarz. Sędzia p. Brzeziński.

„Kraina Uśmiechu”

Uwaga Czytelnicy „Śl. K. Por.” operetka Lehara, z Jadwigą Fontanową, Marją Kisielińską i Kazimierzem Czarneckim na czele, w środę, 5 czerwca br. w Chorzowie w Teatrze Domu Ludowego.

Zapowiedź wystawienia przepięknej operetki Lehara, p. t. „Kraina uśmiechu” z tak świetnym zespołem, pod artystycznym kierownictwem b. dyrektora opery Poznańskiej Zygmunta Wojciechowskiego, wywołała w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

„Fontanka” w roli „Mi” pokaże się nam w całym swoim wszechstronnym talencie. Bezsprzecznie uchodzi dziś za najlepszą wodewilistkę. W roli hrabianki „Lizy” zaprezentuje się pełną wdzięku primadonna Opery Poznańskiej, Marja Kisielińska.

Księża chińskiego kreować będzie król polskich tenorów Kazimierz Czarnecki, niezrównany Radames, Otello itd.

Kreacja jego w „Krainie uśmiechu” stoi na najwyższym poziomie sztuki aktorskiej i wokalne i pozostawia niezatarte wrażenie.

Partnerem Fontanki będzie Stanisław Winiecki.

Stary chińczyk — Karol Koszela. Eunuch — Zbigniew Orski, komik.

Balet zatańczy w akcie I. „Walc na paluszkach” w akcie II.

„Chinski taniec”.

Przed sprzedaż biletów w Administracji Domu Ludowego w Chorzowie, ul. Sienkiewicza 5.

Czytelnicy nasi skorzystają z 25% rabatu, przy okazaniu kuponu ulgowego, którego zamieszczamy na 1-szej stronie naszego pisma. (hr)

Przebieg „Dirt-Track’u”

I. OGÓLNO-POLSKICH WYŚCIGÓW MOTOCYKLOW. W CHORZOWIE

Zapowiedziane na wczorajszą niedzielę ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze ziemnym Stadjonu W. F. i P. W. w Chorzowie zgromadziły liczną publiczność, która śledziła z wielkim zainteresowaniem wcale ciekawy przebieg zawodów.

Imprezę zorganizował Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego w Chorzowie, jeden z najsilniejszych tego rodzaju klubów w Polsce, gdyż skupiający przeszło 100 czynnych członków. Biorąc pod uwagę, że klub ten poraz pierwszy aranżował na tak wielką skalę zakrojone zawody, należy zrozumieć pewne niedociągnięcia organizacyjne i wyrazić pełne uznanie wysiłkom kierownictwa klubu.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników, oraz oddaniem hołdu s. p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez 1-minutowe milczenie — poczem przemówił p. prezydent miasta Chorzowa Grzesik, który wskazał na społeczno-wychowawczą rolę sportu, życząc zarazem pomyślnego rozwoju Motocyklowemu Klubowi Związku Strzeleckiego.

Przebieg zawodów był następujący:

Wyścig o mistrzostwo M. K. Z. S. Chorzów (6 okrążeń) wygrał Słota (M. K. Z. S. Chorzów) w czasie 2 min. 32,8 sek.

W wyścigu australijskim (połączone na 1 okrążenie toru musi wycofać się) wygrał Jarzabek (M. K. Z. S. Chorzów) z czasem 1,22 min. na 3 okrążenia.

W wyścigu o najlepszy czas dnia — rekord toru (400 m), za 1 okrążenie ze startem lotnym zwyciężył Baron Leopold.

Wyścigi w kategorii wyścigowej:

1. przedbiegi wygrali Geyer Erwin B. B. K. M. Bielsko w czasie 21 sek. (6 okrążeń, 250 cm kub. — 2,27,6 minut), Weyl (Unja — Poznań).

2. Przedbieg do 350 cm kub. (7 okrążeń): wygrał Breslauer przed Jungiem w czasie 2,45. Breslauer jest członkiem M. K. Z. Z. Sosnowiec.

W drugim przedbiegu tej samej kategorii zwyciężył Krysta (B. B. K. M. Bielsko) w czasie 3,05 min.

W eliminacjach kat. 500 cm kub. 8 okrążeń wygrali Bathelt (Bielsko) i Kempka (Jaworzno).

3. W finałach zwyciężyli:

Geyer Erwin (M. K. Z. S. Cieszyn) kat. 250 cm kub. 7 okrążeń,

Breslauer (M. K. Z. S. Sosnowiec) 8 okrążeń, kat. 350 cm kub. —

w czasie 3,57 min.

Bathelt (B. B. K. M. — Bielsko) 9

okrążeń, 500 cm kub. w czasie

3,26,97 min.

Wyścig o mistrzostwo m. Chorzowa:

10 okrążeń. W czasie jazdy zderzyli się z sobą Żurek (Sosnowiec) z Kudrą (Kol. P. W. Katowice) — co spowodowało na szczęście tylko wycofanie się zawodników bez gorszych następstw.

Bieg prowadził Kempka (Jaworzno), niestety powodu defektu musiał się wycofać. Wygrał Geyer Erwin (M. K. Z. S. Cieszyn), nawiasem mówiąc najsympatyczniejsza sylwetka sportowca.

W wyścigu australijskim do 3 okrążeń dla zawodników, którzy odpadli w przedbiegach zwyciężył po dogrywce Bański Ignacy (Kol. P. W. Katowice) przed Witkowskim Janem (K. M. Bydgoszcz).

Gen. Zamorski prezesem P. Z. G. S.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych które odbyło się ub. niedzieli w Warszawie, prezesa gen. brygady Kordyana Zamorskiego. Równocześnie uchwalono wyrazić dotychczasowemu prezesowi p. płk. Mysłowskiemu, serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę, oraz uprosić go o zatrzymanie mandatu przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Siatkówki.

Osoba nowego prezesa jest równoznaczna z gwarancją, że P. Z. G. S. pójdzie i nadal po drodze wspaniałego rozwoju zarówno jeśli chodzi o propagandę i wciągnięcie mas do gier sportowych, jak ich rozwój organizacyjny i czysto sportowy.

Ł. K. S. lideruje!

Po niedzielnych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

1. Ł. K. S.	7	10	15:11
2. Ruch	6	9	17:7
3. Pogoń	7	9	14:9
4. Garbarnia	6	8	13:7
5. Warta	5	7	12:6
6. Wisła	6	5	7:9
7. Legia	6	5	7:9
8. Śląsk	5	4	6:15
9. Cracovia	6	3	6:14
10. Warszaw.	5	2	5:9
11. Polonia	5	1	2:11

-D-R-Z-A-Z-G-I-

śląsk (Świętochłowice) podobno nie uregulował składki do PZPN. w wysokości 100 zł. Mimo wyznaczonego terminu 18 maja. Ponieważ za nieuregulowanie składki członkowskiej grozi automatyczna dyskwalifikacja, przeto możliwym jest, że zawody ligowe Śląsk — Cracovia (2:1), rozegrane 26 bm. zostaną zweryfikowane jako walkower na korzyść Cracovii.

Gizella Mauermeier pobiła rekord światowy Waisówny w rzucie dyskiem, osiągając 44,34. Rekord Polski wynosi 44,19.

Tenisorowe mistrzostwo Paryża zdobył Perry, bijąc von Cramma w czterech setach we finale. Należy dodać, że Anglik pobił w czasie turnieju i Crawforda (Australja) w trzech setach!



Emerytowany pułkownik w roli hodowcy zwierząt.

KATOWICE

Wtorek, dnia 4 czerwca r. b.

6.30 Audycja poranna, 7.45 Program na dz. bież., 7.50 Wskazówki praktyczne, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, 13.45—14.00 Giełda zboż.-towar., 15.40 Życie artystyczne i kultur Śląska, 15.45 Koncert, 16.30 „Przygoda w brazylijskich lasach” — pogadanka dla młodzieży, 16.45 Krótki recital H. Hrabówny (alt), 17.00 Skrzynka P. K. O. 18.45 „Szkoly handlowe na Śląsku”, 18.30 Koncert reklamowy, 18.45 Orkiestra Edith Lorand (płyty), 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast., 19.15 Feljeton turystyczno-sportowy (M. Mikula), 19.25 Lokalne wiadom. sportowe, 19.29—23.00 Transmisja z Lipska koncert.

GLIWICE

Wtorek, dnia 4 czerwca r. b.

5.00 Koncert poranny. 6.15 Koncert z Frankfurtu. 12.00 Koncert radioorkiestry 15.50 Muzyka dwufortepianowa. 17.00 Koncert ze Sztutgartu. 19.00 Koncert z Frankfurtu. 20.10 Muzyka ludowa. 21.00 Marsze wojskowe w wyk. orkiestry wojskowej. 22.30 Koncert nocny.

KATOWICE

Środa, dnia 5 czerwca 1935 r.

6.30 Kiedy ranne wsiają zorze; 7.45 Program na dzień bież.; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 13.55 Giełda zboż.towar.; 14.00 —14.45 Czajkowskiego X-ta Symfonia w wyk. Mengelberga z tow. orkiestry (płyty); 15.40 Chwilka społeczna; 15.45 Sonata na skrzypce z Warszawy; 18.30 „Miłujące i szanujące przyrodę ojczystą dziecko — jako przyszły obywatel państwa”; 18.45 Fantazja na tematy z oper francuskich (płyty); 19.07 Zapowiedź programu na dz. nast.; 19.15 Pogadanka z cyklu „Ogrodnik śląski — Wł. Włosik”; 19.25 Lokalne wiadom. sport.; 19.30 Recital violonczelowy; 20.00 Sonta skrzypcowa J. Paderewskiego. Wyk.: prof. J. Cetner; 20.30 Bacha Koncert brandenburski Nr. 2 (płyty); 20.45 Dziennik wieczorny; 21.30 Porady radiotechniczne (J. Ciałhotny); 21.40 Pieśni polskich kompozytorów; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert; 23.05—23.30 Skrzynka francuska.

GLIWICE

Środa, dnia 5 czerwca 1935 r.

5.00 Muzyka poranna; 6.15 Koncert poranny; 7.00 D. c. koncertu; 9.00 Muzyka lekka; 12.00 Koncert radioork. z udz. solistów. Dyr. Topitz; 16.00 Utwory na skrz. i fort.; 17.00 Koncert z Frankfurtu; 21.00 „Tańce z dawnych czasów”; 22.30 Transm. z Kolonii. Koncert.

Murzyn uratował, murzyna złinczować...

W mieście Rio de Janeiro odsłonięto niedawno pomnik murzyna, zmarłego przed 50 laty.

Na cokole pomnika widnieje napis: „Simoni”. Kim był ów Simoni? Czy wybitnym przywódcą swej rasy, czy uczonym, lub wreszcie zwykłym, a bohaterskim żołnierzem? Bynajmniej. Był to nędzarz, żyjący z połowu ryb na wybrzeżu morskim stanu brazylijskiego Rio Granda de Sul.

W 1854 r., podczas gwałtownej burzy, rozbił się o skały podwodne, w pobliżu miejsca, gdzie mieszkał Simoni, żaglowiec „Pernambucena”, wiozący emigrantów z Rio de Janeiro do Portu Allagra.

Na pokładzie rozbitego okrętu znajdowało się 120 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, nikt jednak z mieszkańców nadbrzeżnych nie śmiał pośpieszyć nieszczęśliwym z pomocą, wobec rozszalałych fal, uderzających o skały nadbrzeżne.

Jeden tylko biedny, czarny rybak nie pozostał nieczuły na niedolę ludzka. Słyszając krzyki rozpaczliwe, dochodzące z okrętu, kołyszącego się o jakichś sto metrów od brzegu, wybrał skądś długą linę, a uwiązawszy jeden jej koniec do skały nadbrzeżnej, opasał się drugim końcem i rzucił się do morza. Po linie, którą w ten sposób, nadludzkim wysiłkiem, dostarczył na pokład okrętu, zdołało się uratować już 77 osób, gdy nagle lina pękła. Simoni znów rzucił się powtórnie w fale morskie i nie tylko uratował rozbitek, który wpadł do morza wskutek pęknięcia liny, lecz także wyłowił zerwany koniec liny i powrócił z nim na pokład. Dzięki temu ocalała też reszta podróżnych, przyczem bohaterski murzyn, sam przetrwał na brzeg, trzymając się liny, 13 kobiet i 7 dzieci.

Gdy wszakże zupełnie już wyczerpany, dygocąc na całym ciele, padł na piasek nadbrzeżny, stała się rzecz straszna.

Oto, ocaleni rozbitekowie rzucili się na niego, chcąc go zabić. Gdy bowiem ratował kobiety i dzieci, napadła na nich banda białych, „cywilizowanych” mieszkańców nadbrzeżnych, ograbiając z pieniędzy i kosztowności, które zdołali uratować. Rozbitkowie zatem doszli do wniosku, że Simoni był współ-

nikiem bandy i ratował ich po to, aby wpadli w jej ręce. Dzięki tylko energicznej interwencji pewnego misjonarza, biedny uniknął śmierci z rąk właśnie tych ludzi, których z toni uratował.

Dopiero później gdy wyjaśniło się tragiczne nieporozumienie i bohaterski

czyn Simoniego stał się głośny, wynagrodzono czarnego nędzarza kawałkiem gruntu, narzędziami rolniczymi, aby mógł go uprawiać, oraz dostatnim sprzętem rybackim.

Obecnie postawiono dzielnemu murzynowi pomnik w stolicy Brazylii.



WARTA SIĘ ZBLIŻA...

Wielkie tłumy codzienne przyglądają się zmianie warty na podwórzu zamku królewskiego w Budapeszcie.



WYCHOWAWCA ZWIE RZĄT PRZED RADJEM.

Jeden z angielskich poskromicieli zwie rząta produkuje przed radjem umiejętności lwa morskiego.

Zatarg o kalendarz w Grecji

Ateny. Ciekawy zatarg wybuchł w łonie prawosławnego kościoła greckiego. Mianowicie część duchowieństwa greckiego z trzema metropolitami z miejscowości Dimitrias, Zante i Florina na czele wystąpiła z żądaniem usunięcia z kościoła greckiego, wprowadzonego przed paru laty, kalendarza nowego stylu i zastąpienia go zpowrotem kalendarzem starego stylu (juljańskim). Życzenie to przedłożyło niezadowolone duchowieństwo rządowi, który jednak oświadczył, że decyzje w tym kierunku pozostawia synodowi, którego postanowienia zostaną uznane i wykonane.

Arcybiskup ateński oraz synod kościoła greckiego oświadczył się przeciwko żądaniom powyższego duchowieństwa, mając poparcie reszty greckiego episkopatu.

Na posiedzeniu synodu niezadowoleni metropolici, którzy nadesłali pisemne oświadczenia o wystąpieniu z kościoła greckiego i proklamowaniu schizmy, pozbawieni zostali swych godności biskupich.

„Anthinaika Nea” pisze, że powodem schizmy są „machinacje obcej propagandy”, dążące do rozbicia jedności narodu greckiego, którego widocznym symbolem jedności narodowej jest kościół. Jak wynika z głosów prasy po stronie niezadowolonych biskupów stoi

znaczna liczba niższego duchowieństwa prowincjonalnego, natomiast kler wyższy stoi po stronie synodu.

Patron murzynów i mulatów amerykańskich

Wśród Murzynów amerykańskich szerzy się propaganda za rozpoczęciem procesu kanonizacyjnego błog. Marcina de Porres, patrona Murzynów i Mulatów amerykańskich. Szczególnie gorąco sprawą tą zajął się nowy generalny postulator zakonu Dominikan, o. Lenzetti.

Błog. Marcin de Porres urodził się w Limie, w Peru, w r. 1529 z ojca szlachcica kastylskiego Don Juana de Porres i pochodzącej z Panamy wyzwolonej Murzynki, Anny Valasquez. Poświęciwszy się zrazu zawodowi lekarskiemu, Marcin de Porres wstąpił w 31 roku życia do zakonu kaznodziejskiego gdzie szeroko zasłynął jako sługa najuboższych wśród ubogich, doradca ich, opiekun i pocieszyciel.

Zmarł w opinii świętości w r. 1639. Liczne cuda, które powtarzały się przy jego grobie, spowodowały, że papież Grzegorz XVI ogłosił w r. 1836 jego beatyfikację.

Z HIGJENY PRACY NA WSI.

Ostrożnie z azotniakiem

Powszechnie używany w rolnictwie nawóz sztuczny, zwany azotniakiem powoduje o robotników rolnych i u pracowników w składach nawozów dość przykre cierpienia ogólne i zmiany skórne, powstające wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z azotniakiem. Wobec rozpowszechnienia tych cierpień należy sprawę bliżej wyjaśnić.

Przy przesypaniu i rozsiewaniu azotniaka wytwarza się dużo pyłu, który dostaje się za pośrednictwem dróg oddechowych do organizmu. Azotniak rozkłada się i powstaje związek, zwany amidem cjanowym, który powoduje ostre, lecz na szczęście krótkotrwałe zatrucie. — Zatrucie to polega na nagłym spadku ciśnienia krwi, przyspieszonej akcji serca i rozszerzeniu naczyń krwionośnych głowy. Rolnik odczuwa zawroty głowy, ogarnia go znużenie, tak jak gdyby był ciężko chory. W krótkim czasie po zaprzestaniu pracy, wszystkie dolegliwości znikają. Jest rzeczą charakterystyczną, że robotnicy nadużywający alkoholu są szczególnie wrażliwi na to zatrucie i przechodzą je bardzo ciężko.

Poważniejsze zmiany wywołuje azotniak na skórze. Działa on żrąco na tkanki i wystarczy drobna ranka, ażeby powstało duże i trudno gojące się owrzodzenie skoro rana zostanie zanieczyszczona azotniakiem. W miejscach, gdzie skóra jest cienka i delikatna, np. w zagłębieniu łokciowym, pod kolanem, może wywołać azotniak owrzodzenie nawet bez skaleczenia. Poza tem azotniak działa też drażniąco na drogi oddechowe.

Chcąc zapobiec tym przykrems cierpieniom, należy przy użyciu azotniaku pracować w obuwiu i szczelnie zapiętym odzieniu. Twarz i odsłonięte części ciała należy nasmarować tłuszczem, po pracy zaś umyć się dokładnie. Jeśli ktoś jest skaleczony, nie powinien pracować przy azotniaku. Nie należy też dopuszczać do tej pracy alkoholików i osób chorych na płuca.

Medjolanskie muzeum wojny

Z okazji 20-ej rocznicy przystąpienia Włoch do wojny światowej, w Medjolanie nastąpiło otwarcie włoskiego muzeum wojny.

Obok broni, mundurów, odznak, sztandarów i najrozmaitszych relikwii, dotyczących wojny światowej, znajduje się tam również dział specjalny, poświęcony kampanjom włoskim w Abisynji i Trypolisie.

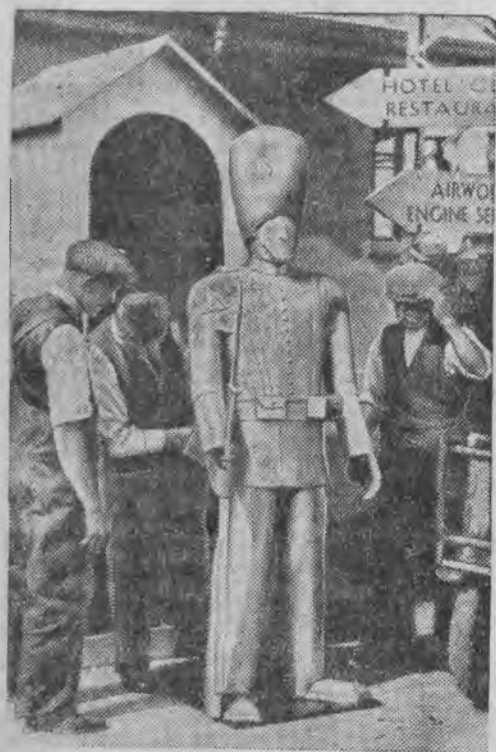
Najciekawszym bezwątpienia dokumentem, wystawionym w muzeum, jest proklamacja wojny, podpisana własnoręcznie przez króla Wiktora Emanuela dnia 24 maja 1915 r.



OSTROŻNY.

— Gdzie tak pędzisz?

— Kupiłem żonie nowy kapelusz, i teraz lecę do domu, żeby nei wyszedł z mody.



CZŁOWIEK MECHANICZNY — JAKO WARTOWNIK.

Z okazji wielkich popisów lotniczych pod Londynem ustawiono u wejścia na lotnisko żołnierza — robota.

Miesięczny Abonament z dostawą do domu przez kolporterów lub przez pocztę w kraju zł. 2,50. Redaktor odpowiedzialny mgr. Maksymilian Kluck. Adres telegr. „Skupor”. — Rękopisów Redakcja nie wraca.

CENNIK OGŁOSZEN: Wiersz jednołamowy o 33 mm szerokości przy 8 szpaltowym układzie i 1 mm wysokości, 20 gr 1 wiersz przed — w — i za tekstem przy 4-szpaltowym układzie 80 gr. Ogłoszenia drobne do 10 słów 1,50, każde dalsze słowo 10 gr, dla poszukujących zajęcia słowo 5 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek zmatrycowania nie odpowiadamy. Za dział ogłoszeniowy także w treści redakcyjnej odpowiada H. Rembalski w Chorzowie.

Wydawca: „Zjednoczenie” Spółka wyd. z o. o. — Drukarnia: „Drukarnia Narodowa” Zakłady Graficzne i Wydawnicze Sp. z o. o. Chorzów I. ul. Krzywa 14. Telefon 406-62.